

Wspólny dorobek — wspólna przyszłość

Święto Ludowe — manifestacja jedności robotniczo-chłopskiej

W Łodzi odbyła się wczoraj akademie z okazji Święta Ludowego. Salę Państwowego Teatru Muzycznego wypełniły liczne delegacje mieszkańców wsi z wielu województw kraju oraz Ziemi Łódzkiej. Wśród gości znaleźli się przedstawiciele załóg największych zakładów przemysłowych Łodzi. W akademii uczestniczyli członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR Edward Babiuch i prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa.

W czasie akademii zabrał głos S. Gucwa.

Święto Ludowe w roku 30-lecia Polski Ludowej obchodzimy jako manifestację jedności politycznej chłopów i klasy robotniczej — powiedział prezes NK ZSL. Święto to, swoją długą tradycją oraz postępowym i rewolucyjnym charakterem, odzwierciedlało zawsze istotne dążenia i aspiracje chłopów.

S. Gucwa przypomniał następnie, że akademie odbywa się w Łodzi — mieście rewo-

lucyjnych tradycji ruchu robotniczego i stolicy regionu, który w historii ruchu ludowego ma również piękną i bogatą historię.

W tezach KC PZPR na 30-lecie Polski Ludowej — kontynuował mówca — znajduje się odpowiedź na odczucia i doświadczenia wszystkich ludzi pracy w Polsce o cenę dorobku i doświadczeń narodu polskiego, budującego ustrój socjalistyczny. Pod kierownictwem PZPR naród nasz rozwiązał takie zadania jak

przeprowadzenie reformy rolnej, znacjonalizowanie podsta- wowych dziedzin gospodarki narodowej, podniesienie kraju z ruin i dokonanie rewolucyjnych przemian w dziedzinie oświaty, dostępu do kultury i opieki socjalnej. Z kraju rolniczego o słabym i zniszczonym przemyśle Polska stała się państwem przemysłowo-rolniczym, państwem liczącym się w świecie. Korzystne warunki naszego rozwoju i bezpieczeństwa naszych granic — podkreślił mówca — to przede wszystkim rezultat oparcia się w naszych sojuszach o siłę polityczną i ekonomiczną ZSRR.

Jednym z zasadniczych czynników — kontynuował S. Gucwa — wszechstronnego, pomyślnego rozwoju naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia jest niewątpliwie fakt skupienia wokół awangardy politycznej naszego społeczeństwa — marksistowsko-leninowskiej partii klasy robotniczej — wszystkich postępów i patriotycznych sił narodu.

Prezes NK ZSL przypomniał następnie tych wszystkich, którzy swą pracą, wysiłkiem, a nieraz i życiem opłacili utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i przyczynili się do rozwoju naszej ojczyzny.

Z kolei mówca przedstawił drogi rozwoju polskiej wsi i rolnictwa i przypomniał, że wciąż najważniejszym zadaniem jest dalsze przyspieszanie rozwoju produkcji rolnej. Jest ono niezbędne dla wzrostu stopy życiowej klasy robotniczej i inteligencji kraju, dla harmonijnej realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, w którym człowiek i jego potrzeby zajmują centralne miejsce.

Naród polski — powiedział w zakończeniu S. Gucwa — zintegrowany politycznie na gruncie wspólnego działania na rzecz socjalistycznego roz-

Dokończenie na str. 2

E. Gierek

na Śląsku Opolskim

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał w sobotę na Śląsku Opolskim. Odwiedził tam Fabrykę Samochodów Dostawczych w Nysie oraz Zakłady Urządzeń Przemysłowych w tym mieście. Zapoznał się z dorobkiem i planami obu przedsiębiorstw.

E. Gierek spotkał się także z Egzekutywą Komitetu Powiatowego PZPR w Nysie. Omówiono aktualne problemy pracy partyjnej oraz dorobek i perspektywy rozwoju w Ziemi Nyskiej. (PAP)

Święto narodowe Włoch

Depesza

H. Jabłońskiego

Z okazji święta narodowego Republiki Włoskiej przypadającego w niedzielę, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Giovanni Leone. (PAP)

W centrum uwagi EWG

Po spotkaniu

„na szczycie”

Francja — NRF

Po rozmowach przeprowadzonych w sobotę z kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing oświadczył, że w czasie spotkania stwierdzono, iż konieczne jest zahamowanie procesu osłabiania Wspólnoty Gospodarczej.

Natomiast kanclerz Helmut Schmidt po spotkaniu z prezydentem Francji wyraził pogląd, że zakrojona na szeroką skalę współpraca między obu krajami pomoże licznym przemysłowym krajom Europy zachować wyjście z ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Już po 15 miesiącach budowy

Hotel „Polonez” otwarty

Odnaczenia dla budowniczych



Moment wręczania odznaczeń.

Fot. — S. Ossowski

Po 15 miesiącach budowy, a więc 3 lata szybciej niż przewidywały harmonogramy tego typu obiektów, został otwarty w Poznaniu nowoczesny hotel orbisowski „Polonez”. W uroczystym otwarciu wzięli udział I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada, sekretarz KW PZPR Alfred Kowalski, wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów w budowlanych Edward Dobija, wiceprzewodniczący GKKFiT Bogusław Ryba, wojewoda poznański Tadeusz Grabowski, prezydent miasta Poznania Stanisław Cozaś i inni zaproszeni goście.

W imieniu pracowników, realizujących budowę hotelu „Polonez” przedstawiciele Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3 — Tadeusz Władysław, Zygfryd Gózdowski i Stanisław Serba — zameldowali I sekretarzowi KW partii o wykonaniu podjętych zobowiązań, zapewniając jednocześnie, że nadal przekraczać będą stawiane przed nimi zadania.

Następnie dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Turystycznej Edgar Kaczmarek powitał przybyłych gości oraz przedstawicieli załóg budujących „Polonez”. Złożył serdeczne podziękowania wojewódzkiej instancji partyjnej za podjęcie inicjatywy tak znacznego przyspieszenia budowy hotelu, a także stwarzanie odpowiedniego klimatu i czuwanie nad sprawnym przebie-

Dokończenie na str. 2

Utworzenie sił ONZ

do obserwacji rozdzielania wojsk

Debata Rady Bezpieczeństwa po podpisaniu porozumienia syryjsko-izraelskiego

Jak już donosiliśmy, w piątek odbyło się w Nowym Jorku posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone omówieniu sytuacji na Bliskim Wschodzie po podpisaniu porozumienia syryjsko — izraelskiego. Rada uchwaliła rezolucję, przewidującą utworzenie w trybie pilnym sił ONZ do obserwacji rozdzielania wojsk syryjskich i izraelskich.

W czasie debaty głos zabrał m. in. stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, Jakub Malik. Oświadczył on, że rząd radziecki pozytywnie ocenia układ syryjsko — izraelski, uważa jednak, że stanowi on zaledwie pierwszy krok w wysiłkach zmierzających do całkowitego wyzwolenia ziem arabskich, okupowanych przez Izrael.

Stały przedstawiciel USA w ONZ, John Scali, wyraził przekonanie, iż przyjęta przez Ra-

dę Bezpieczeństwa rezolucja przyspieszy proces wydarzeń i przyczyni się do osiągnięcia trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

Stały przedstawiciel Syrii w ONZ wyraził pełne poparcie dla rezolucji Rady Bezpieczeństwa stwierdzając, że stanowi ona istotny krok na drodze do trwałego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie, wycofania wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych ziem arabskich oraz uznania słusnych praw Palestyńczyków.

Przedstawiciel Izraela również poparł rezolucję, pomimo jednak całkowitego milczenia sprawę wycofania wojsk izraelskich oraz uznania praw Palestyńczyków.

Korespondenci wojskowi donieśli w sobotę w południe, że od 24 godzin panuje spokój na froncie gołańskim. Obie strony całkowicie przestrzegają przerwania ognia. (PAP)

„Jarocin-74”

Symposium młodej poezji

W Jarocinie trwa od piątku Wiosna Poetycka — trzydniowe ogólnopolskie sympozjum twórców i krytyków poświęcone tematowi: „Wiersz zaangażowany — jego funkcje polityczne i społeczne”.

Organizatorami tego interesującego spotkania są: Kółko Młodych Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, Komisja Młodzieżowa ZG ZLP, Urząd Wojewódzki w Poznaniu, Rada Wojewódzka Federacji SZMP oraz Koresponden-

Dokończenie na str. 2

Festyn Prasy Młodzieżowej w Kaliszu

W sobotę na stadionie w Kaliszu zainaugurowany został Festyn Prasy Młodzieżowej i Sportowej zorganizowany przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą i Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

W inauguracji wzięli udział m. in.: I zastępca kierownika Wydziału Propagandy Prasy i Wydawnictw KC PZPR — Marian Kruczkowski i sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Gawroński. Otwarcia festynu dokonał I sekretarz KMIP w Kaliszu — Zbigniew Chodyła. Następnie na stadion wkroczył barwny korowód młodzieży — uczestników festynu i wykonawców; nad miastem samoloty zaprezentowały zgrupowany szereg elementów powietrznej akrobacji.

I sekretarz KMIP PZPR przekazał młodzieży na dwa dni symboliczne klucze od bram miasta.

Na wielu estradach, placach i obiektach sportowych rozpoczęły się liczne imprezy. W ciągu dwóch dni odbędzie się ich 150. (mat)

od GROSU i tygodnia

Dotrzymywane przyrzeczenia

Z kompleksu zagadnień, jakie były tematem śródkowych obrad Sejmu PRL szczególnie zainteresowanie wzbudziła wśród całego chyba społeczeństwa sprawa, którą prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz w swym exposé określił jako „kolejny etap korzystnego rozwiązywania problemów socjalnych”.

Chodzi mianowicie o zmianę przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego, a także zaopatrzenia inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin. Czyli o poprawę warunków życiowych ludzi, którzy walczą o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju oraz tych, których praca stała się podwaliną naszych dzisiejszych osiągnięć.

W społecznym jednak odczuciu doniosły sejmowy akt — to nie tylko kwestia materialnego polepszenia sytuacji tych ludzi. Ma on także, a może przede wszystkim, aspekt moralny: stanowi w raz — uwidocznienie tym razem w sferze materialnej — hołdu dla bojowego, krwawego trudu dawnych wojskowych, a dziś inwalidów i wysokiego uznania dla rzetelnych wysiłków milionów ludzi pracy w trzydziestolecie Polski Ludowej.

Słuszne i sprawiedliwe jest to, że już teraz w trakcie przeprowadzanej kolejno — w ramach dwuletniego zadawego programu — regulacji plac poszczególnych grup

pracowniczych, wygospodarowano niemałe środki finansowe na rzecz polepszenia warunków bytowych tych wszystkich, którzy spełnili już swe podstawowe funkcje życiowe wobec społeczeństwa i wykonali przypadające na nich zadania. Zadania bez wątpienia trudniejsze, aniżeli te, które dzisiaj mamy do spełnienia, bo realizowane w nieporównanie cięższych warunkach.

Mówiąc o tym z trybuny sejmowej, premier m. in. stwierdził: „(...) Kształtujemy i mnożymy nowe, nieodparte dowody serdecznej troski ludowego państwa o warunki życia weteranów walki i pracy (...). Nazwanie emerytów weteranami pracy i postawienie niejako znaku równości między nimi a weteranami walki ma swą wyjątkowość. Stanowi wyraz najwyższej nobilitacji i uznania dla codziennego trudu i dla wkładu, które dzisiejsi emeryci wnieśli w odbudowę ze zniszczeń wojennych, rozbudowę i wspaniałą we wszystkich już dziedzinach rozwój Ojczyzny. Rozwój, znajdujący odbicie między innymi również w możliwości podjęcia — w nieznanym dotychczas w historii naszej państwowości rozmiarze — decyzji o podwyższeniu rent inwalidów wojennych i wojskowych oraz zaopatrzenia emerytów. Ich trud i praca także współdecydowały o tym, że stało się realne podjęcie takich decyzji.

W toku debaty Sejmu podczas niedawnego posiedzenia znalazły się ponadto inne sprawy, dopełniające obrazu całości: kompleksowego, konsekwentnego wykonywania przez władze partyjno-rządowe programu VI Zjazdu PZPR w zakresie troski o poprawę warunków socjalno-bytowych społeczeństwa, w oparciu o uzyskiwane wyniki ekonomiczne. Mamy na myśli prace nad projektem ustawy o funduszu alimentacyjnym, która stanowić będzie skuteczną formę ochrony interesów rodziny, a szczególnie dzieci oraz uchwalenia ustawy o przekazywaniu gospodarstw rolnych na własność państwa, w zamian za rentę i spłaty pieniężne. Ta ostatnia ustawa zmierza do zapewnienia spokojnej jesieni życia tysiącom starszych ludzi we wsiach, którzy — z braku sił — nie mogą już pracować na roli i zarobkować w ten sposób na swe utrzymanie.

Jeśli dodamy jeszcze do tego, wchodzący od sierpnia bieżącego roku w życie, pierwszy etap podwyższania dodatków rodzinnych oraz, wspomnianą już, systematyczną realizację dwuletniego programu regulacji plac w całej uspołecznionej gospodarce — wyraziście rysuje się kompleks decyzji, związanych z konsekwentnym wykonywaniem przez rząd dodatkowego programu placowo-socjalnego. Przypomnijmy, że został on opracowany z inicjatywy partii i był rozpatrywany przez XII Plenum jej Komitetu Centralnego.

Już tylko to zestawienie stanowi pełne potwierdzenie dla wypowiedzianego przez premiera w sejmowym przemówieniu zdania: „Nie ma w obecnym działaniu partii i państwa słów bez pokrycia, ani obietnic bez realizacji”.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Str. 2 - GŁOS - 2/3 VI 1974

Święto wsi współczesnej SZTUKA POWINNA INTEGROWAĆ

Święto Ludowe jest obecnie świętem nie tylko pracującej wsi, ale całego społeczeństwa, nas wszystkich. Trzy powojenne dziesięciolecia zlikwidowały dawne, dość sztywne bariery oddzielające społeczność wiejską od ludności miast. W latach tych przybyło bowiem w miastach około 5 milionów nowych mieszkańców, pochodzących właśnie ze wsi.

Dzisiaj w każdej niemal rodzinie polskiej spotyka się mariaże chłopsko-robotnicze i chłopsko-inteligenckie, przyświątecznych stołach zasiadają przedstawiciele różnych zawodów i grup społecznych, tworzący nowoczesną genealogię „rodów” w państwie ludzi pracy. Jest to przede wszystkim rezultat największych w dziejach naszego kraju „wędrowki ludów”, której proces bynajmniej się nie zakończył.

W związku z tym — parę liczb: w 1931 roku żyło u nas z rolnictwa 60 proc. ludności kraju; w 1950 roku — 47,1 proc.; dzisiaj już tylko 28 proc.

Można więc postawić pytanie: jaka jest obecnie ranga naszego rolnictwa — rosnąca czy malejąca? Jakże zajmuje ono miejsce w naszej ekonomii?

Miernikiem rangi tej galezi gospodarki nie jest liczba ludności, której daje ona warsztat pracy i źródło zarobków, lecz jej rola w wyżywieniu całego narodu. Pod tym względem znaczenie rolnictwa stale wzrasta — ze względu na stale powiększanie się liczby Polaków, z racji rosnących wymagań i coraz wybredniej-

szych gustów obywateli, którzy chcą odżywiać się lepiej, obficie, zdrowiej. Potrzeby więc idą w górę, apetyty rosną, a tymczasem z zasobami ziemi-żywieli sytuacja jest wprost odwrotna.

W 1946 roku na jednego mieszkańca Polski przypadał jeszcze spory jej zagon liczący 0,84 ha, ale już w roku 1972 skurczył się do 0,56 ha. W dwunastolecie 1960—1972 zmniejszenie się zasobów ziemi rolniczej ze względu na procesy industrializacji i urbanizacji wyniosło łącznie 1032 tys. ha, czyli prawie tyle, ile wynosił obszar województwa rzeszowskiego.

Warto uświadomić sobie te fakty. I chociaż owe ubytki gruntów rolnych były czasem zbyt duże i wynikały ze zbyt szkodliwego szafowania ziemią przez niektórych rzeczników przemysłu — trzeba liczyć się z tym, że proces ten w dobie obecnej to obiektywna prawidłowość wszystkich krajów szybko rozwijających się.

W takich warunkach staje się zrozumiała konieczność stałej intensyfikacji gospodarki rolnej i wykorzystania wszystkich rezerw tkwiących w gospodarce, zarówno zespołowej, jak i indywidualnej. W związku z tym zaś potrzebna jest aktywna polityka państwa wobec rolnictwa. Taką politykę prowadzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wspólnie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, starając się w dobie dynamicznego rozwijania całej naszej ekonomii stwarzać warunki do szybkiej poprawy wydajności w gospodarce rolnej.

Jeżeli bilansujemy dzisiaj wielomiliardowe nakłady na

rolnictwo, to nie po to, aby wypominać chłopom — jak to nieraz bywało przed laty — ile to państwo musi dopłacać do gospodarki chłopskiej, lecz po to, aby mieć jasny obraz skuteczności naszych poczynań.

W skuteczność tę nikt już zresztą dzisiaj nie może wątpić. Obecna polityka rolna przyniosła rzadko notowane w innych krajach tempo wzrostu produkcji. W okresie trzech lat globalna produkcja rolnictwa wzrosła o 21 proc., tj. dwa razy więcej niż w poprzedniej 5-late. Jeżeli chodzi o hodowlę — to już w 1973 roku wykonano wskaźniki bieżącej 5-latki w 120 procentach.

Te rezultaty — to plon całego kompleksu posunięć władz państwowych, które zapaliły przed rolnictwem zielone światło. Przypomnijmy pokrótce: zniesiono obowiązkowe dostawy zbóż i żywności, co od lat stanowiło barierę przeciw modernizacji wielu gospodarstw; podniesiono ceny skupu zwierząt rzeźnych i hodowlanych, drobiu, mleka, wełny i niektórych produktów rolnych. Wprowadzono powszechne ubezpieczenie wsi, co zrównało pod względem opieki zdrowotnej rolników indywidualnych z pracownikami gospodarki uspołecznionej. Wielkie znaczenie dla usprawnienia kierowania gospodarką rolną i dla udzielania jej wydajnej pomocy ze strony państwa, miała reforma władz terenowych, utworzenie gmin i wyposażeń ich władz w liczne

Dokończenie na str. 4

Rozmowa z Krzysztofem Kostyrką redaktorem naczelnym pisma „Sztuka”

Krzysztof Kostyrko — działacz kulturalny, dziennikarz, krytyk plastyczny. Jeden z współtwórców „Programu rozwoju kultury w Wielkopolsce”. Od 1965 roku, to znaczy od początku, redaktor naczelny miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nurt”, wydawanego w Poznaniu. Od niedawna — redaktor naczelny dwumiesięcznika „Sztuka”, poświęconego współczesnym problemom plastyki.

— Srodowiska twórcze w kraju, a przede wszystkim środowisko plastyczne, z satysfakcją przyjęły fakt rozpoczęcia wydawania „Sztuki”. Jakże są wasze założenia programowe?

— W życiu społecznym mamy do czynienia z daleko idącą specjalizacją. Przyspiesza ona społeczny rozwój, stwarza miejsce dla pism z problematyką specjalistyczną. Ale specjalizacja jest groźna dla kultury. Najistotniejszą bowiem funkcją kultury jest integrowanie zbiorowości, społeczeństwa. Na kulturę artystyczną specjalizacja wpływa także negatywnie. Wyobcowuje ją, umniejsza jej rolę integracyjną. Odbiorcy jako partnerzy artyści czują się niekompetentni.

Pismo „Sztuka” ma służyć środowisku plastycznemu, jednemu z najbardziej licznych środowisk. Cierpi ono na brak więzi — inaczej niż literaci, którzy poprzez swoje książki spotykają się na księgarskiej ławie i łatwiej są obserwowani przez odbiorców w kraju. Środowisko plastyczne jest rozproszone. Wartościowymi środowiskami twórczymi są także mniejsze miasta, jak Toruń, Zakopane, Słupsk, Bytom. Więzi organizacyjne poprzez Związek Polskich Artystów Plastyków i jego biuletyn nie wystarczają; potrzebne było pismo, integrujące środowisko.

— Ale chyba nie tylko do plastyków jest ono adresowane?

— Oczywiście, nie tylko. Wydając „Sztukę”, chcemy dokończyć próby przełamania izolacji sztuki. Chcemy informować szerokie kręgi społeczeństwa o jej problemach. Pismo niskonakładowe w tym zakresie nie może działać skutecznie. Nakład pierwszego numeru „Sztuki” wynosił 10 tysięcy egzemplarzy — ale dążyć będziemy do jego znacznego zwiększenia. Chcielibyśmy jednak, aby „Sztuka” była pomoc

na innym piśmie. W tej chwili w sprawach plastyki panuje dezorientacja. Dotyczy ona także sfery faktów, nie tylko kryteriów wartościowania. Reakcja „Sztuki” będzie dążyła do wypracowania zespołu kryteriów oceny i uporządkowania podstawowego zrzębu faktów — o jakich interesujący się kulturą plastyczną czytelnik winien być poinformowany.

— W pierwszym numerze „Sztuki”, w dyskusji o koloryzmie, mówi pan o sytuacji, gdy „sztuka nie wkroczyła jeszcze w przestrzeń społeczną”.

— Sztuka żyje u nas jeszcze stale jako element nakładany na oprządkowanie cywilizacji. Plastik na przykład za późno jest włączany w budownictwo. On tylko pointuje zastane układy. Dominują u nas, na skutek wielu trudności — konieczności zaspokajania potrzeb elementarnych. Dominują problemy organizacyjne, techniczne, materialne, nie docenia się jeszcze problemów estetycznych. Wielu artystów jakby pogodziło się z tym, że wypełniać tylko gotowe płaszczyzny. Jest to znowu kwestia integralnego traktowania społecznej przestrzeni. Ciągłe jeszcze więcej uwagi poświęca się układowi izolowanemu, odizolowanemu od siebie ludzi, niż układowi sprzyjającemu współżyciu społecznych zbiorowości. Nawet kształtując strefy wypoczynku — przykładem choćby „płotomania” ośrodków wczasowych. A przecież tam, gdzie usuwa się płoty — robi się przestrzennie, nie tylko w sensie dosłownym. Ale u nas stale jeszcze ani architekt, ani plastyk nie operują pełną skalą społeczną tylko jej poszczególnymi segmentami.

— W dzisiejszej sztuce istnieją obok siebie bardzo różne kierunki artystyczne — choćby kapizm i konceptualizm...

— Polsce potrzebne są różne kierunki sztuki, bo różnicowani są odbiorcy. To zaś, że ktoś jest konceptualistą, czy kapistą jeszcze nie znaczy — w jednym i drugim przypadku możemy mieć do czynienia z twórczością rzetelną i z bluffem. Sztuka nie jest wyłącznie zjawiskiem autonomicznym, związana z całą kulturą, winna służyć powinnościom zewnętrznym. Nasze społeczeństwo jest dynamiczne, zróżnicowane. Różne kierunki artystyczne zaspokajają różne

potrzeby społeczne. Można jednak i należy hierarchizować, stawiając wyżej to, co jest najbardziej potrzebne dla teraźniejszości.

— W „Sztuce” spotkać można dużo nazwisk z Poznania: Zdzisław Kępiński, Jerzy Kmita, Tadeusz Piskorski, Zdzisław



Krzysztof Kostyrko
Fot. — K. Przychodźki

Schubert, Krzysztof Kostyrko... Pismo jest drukowane w Poznaniu.

— Środowisko poznańskie ma szereg twórców dużej miary. Jan Berdyszak, Lech Ratajczyk, Norbert Skupniewicz — w innych ośrodkach kraju lata całe nie ma podobnych wystaw, które ci twórcy przedstawili u nas w jednym kwartale 1974 roku. Jest w Poznaniu szereg indywidualności wybitnych, artystów dysponujących rzetelnym warsztatem. W Warszawie łatwiej uzyskać sukces. Twórca poznański potrzebuje dużej siły przebiecia, o sukcesie jego decyduje warsztat, praca, ambicja, talent. W Poznaniu jest atmosfera bezinteresownej pracy nad problemem. Przy efektywności sukcesu w Warszawie — łatwo rozładowuje się napięcie twórcze. Poza tym w Poznaniu jest duża grupa ludzi piszących o sztuce — z katedr uniwersyteckich, szkoły plastycznej, muzeum. W swoim czasie w warszawskim dwutygodniku „Współczesność” dział plastyki zapelniali głównie autorzy poznańscy.

Rozmawiał:

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



Na zdjęciu: osiedle mieszkaniowe pracowników PGR w Łęce w powiecie Środa.

Fot. — E. Kitzman

SPRAWY POWSZEDNIE

Nie tylko savoir vivre

Prasowe rubryki, omawiające zasady bon-tonu, z niezmiennym „Démokratycznym savoir-vivre” J. Kamyczka („Przekrój”) na czele, zrobiły w ostatnich dziesięcioleciach oszałamiającą karierę. Namnożyło się też ich z biegiem czasu, łamy każdego szanującego się tygodnika oferują czytelnikom przeróżne porady, serwują wyjaśnienia, a nawet pomagają rozstrzygnąć jak najroztropniej postąpić w najbardziej zaskakujących nieraz sytuacjach, bądź sprawach. Ba — owe „savoir-vivre” czy inne „rady z serduszkami”, doczekały się źródłowych dociekań w postaci prac magisterskich.

Ma to swoją wymowę. Świadczy dowodnie o znacznym, że nie powiem — powszechnym, zainteresowaniu właściwymi formami współżycia. Jest to samo w sobie zjawisko pozytywne, choć zdajeć się sygnalizować raczej po wierzchołku zainteresowania licznymi rodakami. Albowiem wprawdzie upowszechnienie nienagannyh manier z pewnością jest społecznie pożądane, są to wszakże peryferie rozległego zagadnienia, któremu na imię kultura życia.

Nie można mierzyć osobistej kultury człowieka częstotliwością wypowiedzianych przez niego zdawkowych zwrotów uprzejmościowych: dziękuję, przepraszam, dzień dobry —

tak samo, jak nie znajdzie tu zastosowania wskaźnik liczby przeczytanych przez kogoś książek. Albowiem pojęcie: kultura życia — jest pojęciem szerokim, czy może jak to się obecnie chętnie określa, złożonym. Zasad bon-tonu z obrębów tego pojęcia nie wykreślałbym; po prostu stanowią one jej część składową. „Savoir-vivre”owe „wytyczne” przenikają na grunt stosunków pracy i na obszar publicznych kontaktów pomiędzy ludźmi. Ale ich domena pozostaje sfera odniesień towarzyskich, znajomościowych, familiarnych.

Natomiast kultura życia w potocznym rozumieniu, to dzieła wzajemnych układów pomiędzy bliźszymi lub dalszymi współpracownikami na płaszczyźnie codziennych zajęć; to również kwestie, składające się na treść określenia: kultura pracy; to kompleks zasad postępowania, związanych ze spędzaniem wolnego czasu, z rekreacją, z podróżami, przy czym w tym ostatnim przypadku w grę wchodzi przejazd od tram-

waju i autobusu miejskiego począwszy — na pociągach dalekobieżnych i użytkowaniu jedyń skóńczywszy.

Mawiano dawniej, iż bezczeka soli trzeba zjeść pospół, by poznać kogoś bliżej. To starej daty porzekadło nie jest pozbawione sensu. Jakże często zdarza się, że całkiem nieoczekiwanie wyłazi z człowieka jego druga (a może pierwsza...?) natura i spod lakieru powierzchownej ogłady, wyziera niedostatki kultury, albo zwyczajne chamstwo. Co przy tym charakterystyczne: cenzus wykształcenia oraz zamożność nie mają tu większego znaczenia.

Brak znajomości reguł kultury życia, lub — co najmniej — brak gotowości respektowania tych reguł, dają znać o sobie czasem niespodziewanie, czasem z nieoczekiwanej strony. A to trudno dzielić z kimś pokój na czasach, jako że współmieszkaniec nieczęsto zwykł korzystać z łazienki; a to nie sposób się skupić w biurowym pokoju, bo kolega „ciurkiem” słucha swego prężnośnego radia; a to gotowi-

my uciekać z naszego mieszkania gdzie pieprz rośnie, gdy tylko lokator z piętrowej rozpoczyna ciewieczorne ćwiczenia na dętym instrumencie w tonacji fortissimo.

Wszystkiego trzeba się uczyć, kultury życia też. W myśl hasła: obycie ułatwia życie. Tyle, że edukacja w omawianym zakresie wcale nie jest czymś prostym, jak na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać. Któż bowiem może wystąpić tu w roli mentora? Rodzice? Nie idealizujmy. Nie zawsze z ich strony płyną wzorce godne naśladowania. Wychowawcy szkolni? Zapewne w większym stopniu. Ale na pewno kultury życia uczyć powinni, a przede wszystkim usilnie propagować potrzebę jej posiedzenia, organizacje społeczne, od młodzieżowych począwszy. Niemalą rolę do odegrania przypisałbym przełożonym w zakładach pracy, którzy przykładowym postępowaniem mogą wywrzeć znaczny wpływ na podwładnych, pomagając w kształtowaniu pozytywnych form zachowań i nawyków.

Przed wszystkim jednak trzeba chcieć przyswajać. Trzeba chcieć być kulturalnym człowiekiem, chcieć się uczyć kultury życia codziennego. Bowiem z pomocą samych sloganów — nawet najładniej brzmiących — w rodzaju „Ziemia Szczecińska piękna, gospodarna, kulturalna”, albo przydawaniem terenom zielonym nazw w rodzaju „park kultury i wypoczynku” niezbędne wielkie osiągniemy rezultaty.

Sprawy, związane z kulturą życia, w dobie stopniowego zwiększania ilości czasu, pozostającego do indywidualnego rozporządzania przez miliony ludzi — nabierają dużego znaczenia. Równoległe postępujący proces wzrostu założeń ogółu obywateli gra tu też istotną rolę. Aby te ważne elementy — czas wolny i materialne środki — sprząc w imię korzyści duchowych i materialnych człowieka, do tego niezbędny jest określony, nie niski, poziom kultury. Chodzi tu o budzenie nowych potrzeb, wpajanie przyzwyczajęń, kanalizowanie ludzkich dążeń i predyspozycji w kierunkach z interesem społecznym i zbliżonych, a przy najmniej z nim nie kolidujących.

Krąg spraw, składających się na kulturę życia przybiera w naszych czasach na znaczeniu także ze względu na wyraźne tendencje do życia zbiorowego, przy czym tenden-

cja ta, podoba nam się to czy nie, utrwała się. Potężne bloki mieszkaniowe, zespoły osiedli z urządzeniami do wspólnego użytkowania, środki komunikacji publicznej, powszechność rozmaitego typu imprez — wszystkie te formy masowych kontaktów ludzkich narzucają konieczność przestrzegania zasad kultury życia.

Cięśnięty na chodnik zamiast do kosza bilet albo niedopalek papierosa, ignorowanie kanonów osobistej higieny, ordynarne słownictwo, niewłaściwe odnoszenie się do współpracowników, brak wzajemnej życzliwości w pracy albo podczas wypoczynku — te i podobne niedostatki kultury życia utrudniają naszą codzienną egzystencję. W socjalistycznych warunkach ustrojowych idzie nie tylko o zabezpieczenie potrzeb materialnych człowieka lecz także o jego duchowy rozwój, kształtowanie osobowości, której istotną cechą być powinna wysoka kultura życia.

I nie jest chyba najważniejszą definicją określenia: kulturalny człowiek. Istota sprawy leży w tym, by pojęcie socjalizm i kultura życia trwały zespolić w świadomości Polaków. A savoir-vivre? Sporo jest miejsca dla niego. Ale nie tylko dla niego.

WIESŁAW PORZYCKI

Daje się ostatnio zaobserwować pewne pozytywne zjawisko, doświadczane przez wydawców, bibliotekarzy, księgarzy, a zatem środowiska zawodowe, mające bezpośredni kontakt z odbiorcą słowa drukowanego. Oto powoli, ale z pewnością wzrasta liczba odbiorców tej literatury, która głębiej i ściślej wprowadza w krag zagadnień humanistycznych. Dorasta potrzeba pełniejszego wiązania i rozumienia wielu zjawisk, sprawa osobistego współuczestniczenia w dokonywających się procesach cywilizacyjnych i kulturowych. Jest to objaw bardzo pocieszający.

Pośród naszych oficyn najpełniej tym obszarem zainteresowań wychodzi PIW, tak w głośniejszych już seriach, jak w pojedynczych pozycjach. Taką pozycją jest zbiór studiów Marii Janion pt. „Humanistyka: poznanie i terapia”. Autorka, wytrawna znawca ukazywanych zagadnień, w tomie tym usiłuje spojrzeć z różnych płaszczyzn na jeden z najważniejszych dylematów współczesności — pewnego rozmiłowania się zbyt specjalistycznie traktowanej humanistyki z poznawczymi aspiracjami szerszego środowiska odbiorczych. Janion usiłuje „intelektualizować” zjawisko w płaszczyźnie stwierdzenia, że zdrańca nie są jakby dwu humanistyk: poznawczej, wyspecjalizowanej naukowo i drugiej, służącej celom jak gdyby społecznej terapii. Co prawda, autorka nie opowiada się ostatecznie za taką koncepcją, gdyż tylko potwierdza jej istnienie, niemniej w analizach swoich ukazujących pow

stawanie i kształtowanie się współczesnych, skomplikowanych w kategoriach filozoficznych problemów humanistyki, zdaje się skłaniać ku tezie o „współlistnieniu”, na pewno dyskusyjnej.

Z opóźnieniem doczekaliśmy się polskiego przekładu książki głośniejszej od dziesiątków lat w literaturze światowej, pozwalającej łatwiej śledzić pojawiające się w niej trendy, często będące nawrotami a jeszcze częściej miernym naśladowaniem. Myślę o tomie „Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze

Z książką na ty

Ku człowiekowi

romantycznej”, którego to studium autorem jest wybitny naukowiec włoski, Mario Praz (przekład dokonał Krzysztof Zaboklicki, słowem wstępem opatrzył Mieczysław Brahmner). Książkę wydano po raz pierwszy w r. 1930. Autor traktuje ją jako główne swe dzieło w bogatym dorobku zwłaszcza w zakresie literatury angielskiej. Założeniem Prazo było prześledzenie literatury romantycznej XIX wieku pod kątem wrażliwości erotycznej ówczesnych pisarzy, kształtowania ich stosunku do świata z tej właśnie płaszczyzny widzenia. Obiektem studiów autora są głównie literatury angielska, francuska i włoska, ale przy próbach uogólnień spotykamy przykłady również

z kręgu niemieckiego, z dorobku Rosji i Ameryki.

Jest to analiza bardzo złożonych pierwiastków, jak słownie podkreśla w przedmowie Brahmner „niekiedy jawnych, częściej skrytych pożądań i szamotania się opłatanymi nimi człowiekiem”. Nie ma tu pływania, prób taniego epatowania czytelnika, jest naukowe, gorzkie niekiedy studium postaw, pożądań, dążeń.

Inny przekład godzien uznania, to dzięki wysiłkowi Ireny Tarłowskiej przyswojone polskiemu odbiorcy dzieło wybitnego angielskiego znan

W głośniejszej, cieszącej się zaśluzoną najbardziej sławą „Biblioteki myśli współczesnej” ukazał się także potrzebny przekład książki na swój sposób przełomowej w pojmowaniu muzyki współczesnej i jej wpływu na współczesnego człowieka, książki wyszłej spod pióra jednego z przedstawicieli tzw. „szkoły frankfurckiej” (m. in. Walter Benjamin i Max Horkheimer), Theodora W. Adorno — „Filozofia nowej muzyki” (przekład Fryderyki Waydy, słowem wstępne Stefana Jarocińskiego). Nie jest to książka typowo akademicka, pedantyczna, ale zbiór pisanych żywym i czującym sercem esejów, książka pełna pasji, polemik, zaangażowana w najlepszym tego słowa znaczeniu, wyjaśniająca i prowokująca, a zarazem wprowadzająca w arkana filozoficzne tak trudnej a tak ludzkiej potrzebnej sztuki, jaką jest muzyka, jej zawartość etyczna, humanistyczna.

Na zakończenie, jak zawsze, i nie tylko dla bibliofilów, prezentacja najnowszych tomików z serii zwanej „celofanową”. Ukazał się tam pod redakcją Leopolda Lewina w wyborze i z notami Michy Kwiłwidze, tom „Dawna poezja gruzińska”, ukazujący mało znany u nas, a oryginalny i niepowtarzalny świat poetycki narodu o ogromnej spuściźnie kulturalnej. Nowego wydania w tej serii do czekała się „Księga ubogich” Jana Kasprowicza i również nowa edycja, przygotowana przez Tadeusza Drewnowskiego „Poezji” Tadeusza Borowskiego.

EUGENIUSZ PAUKSZA



Betonowy ogródek

Przedszkole przy ul. Senatorskiej w Poznaniu dysponowało do niedawna niewielkim, ale ładnym ogródkiem. W ostatnim czasie znaczną część tego ogrodu... wybetonowano. Stojąca na terenie betoniarka zdaje się wskazywać, że betonowania ogrodu jeszcze nie zakończono. Czego potrzebują miejskie dzieci: betonu czy zieleni? Do czego ma służyć rozległa betonowa płyta? Chyba nie jako miejsce zabaw. Przedszkolaki lubią się przewracać. Czy tego miejsca nie należało raczej wysypać piaskiem i zamienić w małe boisko do zabaw? Czy pieniądze wydatkowane na wybetonowanie (czytaj: zniszczenie) ogródka nie trzeba byłoby raczej zużyć na sensowne urządzenie go? „Na betonie kwiaty nie rosną”. Dzieci też nie.

Z. W. Poznań

Program

dobry, ale...

Byłem w cyrku. Trudno znaleźć słowa na określenie warunków lokalizacji tego bądź co bądź służącego kulturze przedsiębiorstwa. Zamieszany, pełen dołów i kamieni plac, brudne, zaśmiecone wnętrza, brudne, słotoczone siedzenia. W tej sytuacji oglądanie niezłego zresztą programu jest udręką. I jeszcze: kto wymyślił tę straszliwie hałaśliwą „muzykę”, nadawaną w przerwie z głośników? (1718) INŻ. IGNACY BUCHOLEC Poznań

„Skąd nasz ród”

Przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych — jak to doniosła po znańska prasa — spotkali się ostatnio z reprezentantami kompozytorów naszego środowiska. Chodziło o zainteresowanie muzyków tematami do tyczącymi początków naszego państwa, do sięgnięcia po inspiracje muzyczne, jak to określano, skąd nasz ród. Trzeba szczerze przyklasnąć inicjatywie naszych władz właśnie tu w regionie kolebki państwa i grodzie Przemysława.

„Lokalny patriotą”, muzyk- amator — nie mogę nie ukryć radości i dumy, że nasza Wielkopolska, być może, wzbogaci się o utwory muzyczne opiewające dzieje powstania naszej państwowości.

R. K. Poznań

W ziemnym piecu

Zbliża się sezon wycieczkowy i w związku z tym chciałem podzielić się kilkoma doświadczeniami z moich wędrówek. Może przydadzą się innym? Oto sposób na doskonałe przyrządzenie potraw na sposób cygański. Są to takie potrawy jak np. pieczone ziemniaki, drób, mięso. Otóż należy w ziemi wykopać zagłębienie głębokości około 10 cm średnicy 60 cm. Na dno ułożyć warstwę liści, najlepiej podbiadu. Na to ułożyć ziemniaki, oskubany i wypatroszony nasolony drób, posolone mięso, wędliny (można też w folii metalowej); przykrywa się to wszystko dość grubą warstwą liści i na tym rozpala ognisko. Nie musi ono być duże — ot, aby tylko zarzyło się. Czas pieczenia wynosi od 3 godzin, przy czym przedłużenie go nie wpływa na uważalny sposób na potrawę. Można np. wieczorem ugotować taki piec — nazywa się go ziemnym — palić na nim przez 2-3 godziny, po czym zasypać piaskiem, a ra-

no jest gotowe, aromatyczne, gorące śniadanie. Zwłaszcza smaczne są przyrządzone tym sposobem ryby i drób.

Pamiętać jednak trzeba, by ogień rozpalać tylko w warunkach całkowitej bezpieczeństwa.

KAROL WĘSLAW Poznań

Rozumne działanie

Fakt wyburzenia ponurych, ceglanych murów wzdłuż Kraszewskiego, Świerczewskiego i częściowo Szylinga w Poznaniu unaocznili, ile może zdziałać rozumny pomyślny. Przecież ciąg tych ulic zyskały niepomierne na wyglądzie: asfutowe parki, poszerzone chodniki zmieniły te ponure kamienne „krużgarki” w pełne prześwitów arterie.

Myślę, że finalna kosmetyka tych ulic uwieńczy dzieło rozumnego działania, którego efektem nowy fragment piękniejszego Poznania.

I. M. Poznań

Może ktoś wie?

Od lat poszukuję za pośrednictwem PCK swojego brata Stanisława Stasika (ur. 29/X. 1907 r. w Tokarzewie, pow. Wieluń, syna Michała i Marianny z domu Siwińskiej), który w latach okupacji hitlerowskiej, pracował jako technik melioracji w firmie „Kramer” z siedzibą w Szamotułach. Brat pracował jako kierownik grupy melioracyjnej w wykopalach pod budowę kabla w Zabikowie koło Poznania. Tak twierdzi jeden z byłych robotników. Z jego twierdzenia wynika, że Stanisław został zamknięty w „karniaku” w Zabikowie.

Przed Świętami Bożego Narodzenia 1944 r. Stanisław Stasik był zamknięty w obozie koncentracyjnym w Zabikowie i żył, bowiem wymieniony robotnik zawiązał mu z domu kurkę zimową oraz żywność i oddał to na wartowni. W styczniu 1945 r. hitlerowcy uprowadzili część więźniów, a około 150 żywcem spalili wraz z barakami, po uprzednim polaniu naftą. Może ktoś wie coś w powyższej sprawie? (1720)

ADAM STASIK Poznań

Dla kogo

to „usprawienie”?

Dowodem tego, jak wielką wagę przywiązują nasze władze do rozwoju usług, co w efekcie ma zmierzać do ułatwiania ludziom życia, jest m. in. poświęcenie tym sprawom — jak czytaliśmy to w prasie — ostatniego Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Problem jest istotny nadzwyczaj, o czym każdy z nas wie z własnej praktyki. Oto przykład: mieszkam przy ul. Czesława. Botychezas do pralniczego punktu przyjąć Spółdzielni Pracy „Świt” przy ul. Gwardii Ludowej 22 (tuż przy ul. Czesława) można było zanieść odzież do czyszczenia na superekspre. Ostatnio nie wiadomo dlaczego tu już takich zleceń nie przyjmują i trzeba chodzić do punktu tej samej spółdzielni przy ul. Dzierżyńskiego 150, czyli aż za ul. Koscińskiego. Czy to jest usprawienie? A jeśli tak, to na pewno nie dla klientów.

ANNA DOMAGAŁOWA Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60 959 Poznań.

Państwo radzieckie uroczyście obchodzi przypadającą 6 czerwca 175 rocznicę urodzin największego poety rosyjskiego — Aleksandra Puszkina.

Uczniowie urządzają konkursy recytatorskie jego poezji. Teatry wystawiają jego sztuki. Kompozytorzy układają muzykę do coraz to nowych jego znakomitych romansów i pieśni, młodzi i starsi poeci

175-lecie urodzin Puszkina

Rosyjski geniusz

piszą wiersze o tragicznym i sławnym losie narodowego barda.

...Kiedy pojawił się Puszkina, za królów życia uważała się dworska arystokracja, rządząca państwem według ustalonych przez siebie an tytutowych praw, utrzymująca w kraju niewolnictwo. Istnienie wówczas niezależnego poety było niepojęte i niebezpieczne. tym bardziej takiego poety, który objawił się jako prorok przyszłości z taką energią, że wydawało się — wystarczyć by jej mogło na objęcie całej ludzkości, całego życia na

świecie. Nic nie umykało jego uwadze, a wydawało się, że nie wkłada żadnego wysiłku w formułowanie najgłębszych idei, najbardziej zadziwiających porównań.

Miał jeszcze jedną zdolność. Pierwszy całą siłą poezji powiedział: człowiek jest piękny, człowiek jest dobry, człowiek powinien cieszyć się życiem.

A jakie życie jemu zgotowano? Był bezdomny, w ciągłych rozjazdach, na wygnaniu.

W stepach, w besarabskich obozach, na brzegach Aragwy, w głuchej wiosce, na nieskończonych rosyjskich drogach, w hałaśliwych miastach rodziły się poematy i wiersze tak nieskazitelne i czyste, że życia nie starczy, aby zgłębić ich wszystkie wartości.

Stale staje przed poetą pytanie — jak żyć w tym świecie, gdzie nie ma jego umiłowanej wolności, gdzie trudno oddychać. Żaden z rosyjskich poetów nie stworzył tylu strof poświęconych — jak powiedzieliśmy dzisiaj — narodo-

wej i internacjonalistycznej tematyce.

Z jakiego źródła czerpał siły, jeśli ludzie jego klasy żyli już tylko zmięceniem? Wskazał to źródło sam, a było to rzeczywistość źródło nie do wyczerpania: był to wielki naród rosyjski.

Naród, który na swojej bezkresnej ziemi, mimo nieszczęści i nędzy niezmiennie pielęgnował marzenie o nadejściu szczęścia, lud o duszy wojownika i bohatera, niezmordowanego robotnika. Niewiele wówczas odnosiło się do tego ludu jako do przyjaciela.

Pragniemy dziś żyć radośnie, pełnią życia. Nie przerażają nas żadne trudności. I stałym naszym towarzyszem jest Puszkina, nie ten, odlany w brązie na cokole pomnika, nie ten akademicki, w tożde przy czynkach i komentarzy, lecz wesoły, dobry i mądry, przysyłający ze swego dalekiego czasu słowo pozdrowienia ludzkości dnia dzisiejszego: „Bądź pozdrowione młode plemie, nieznane...”

MIKOŁAJ TICHONOW

spotkał się w berlińskim więzieniu Hausvogtel z 70-letnim, ciężko chorym Franciszkiem Mehringiem.

AKCES DURACZA

W latach międzywojennych ściśle kontakty utrzymywały ze sobą rewolucyjne partie — Komunistyczna Partia Niemiec i Komunistyczna Partia Polski. KPP w swojej codziennej nielegalnej pracy powiązana była licznymi niemi współdziałania z legalnie działającą partią komunistów niemieckich, co miało niebagatelne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania jej instancji kierowniczych, jak też pracy wielu ogniw organizacyjnych. Jak bowiem wiadomo, niemal od pierwszych dni swego istnienia KPP zmuszona była do konspiracyjnych form walki.

Początki bliskiej współpracy z KPD sięgają roku 1920, kiedy to w Berlinie znalazła się część kierownictwa KPP, organizując tam swój „Wydział Zagraniczny” Komitetu Centralnego. Od tego czasu Berlin stał się miejscem azylu politycznego dla wielu komunistów polskich, ośrodkiem techniczno-organiza-

cyjnych prac KPP, a w latach 1929—1933 siedzibą Biura Politycznego KC KPP i jej Centralnej Redakcji partyjnej. W Berlinie i jego okolicach odbywały się w latach 1928—1932 niektóre posiedzenia plenarne KC KPP.

Przez Berlin i Niemcy wreszcie wiodła droga setek komunistów polskich, udających się za granicę, przechodzących korespondencja Biura Politycznego. W organizowaniu kontaktów, lokali — tzw. „przejazdówek” — pomagali komuniści niemieccy. Przy ich współudziale drukowano w Niemczech w latach dwudziestych literaturę partyjną KPP, broszury, czasopisma odeszły.

W latach dyktatury faszystowskiej z kolei Komunistyczna Partia Polski udzielała pomocy prześladowanym komunistom niemieckim. Tak więc Aleksander Fornalski (syn Marcejan Fornalskiej) i Stanisław Huberman (brat światowej sławy skrzypka o tym samym nazwisku) na prośbę kierownictwa KPD udali się wiosną 1933 roku do Niemiec, aby swoim doświadczeniem służyć w organizowaniu konspiracyjnych form

działalności KPD po jej delegalizacji. Mało znany jest również fakt zgłoszenia akcesu obrony E. Thaelmanna w r. 1935 przez wybitnego adwokata komunistycznego z Polski, Teodora Duracza. Władze sądowe Trzeciej Rzeszy odpowiedziały na ten akces odmową.

Obie partie — KPP i KPD, będące sekcjami Międzynarodówki Komunistycznej, związane dodatkowo sąsiedztwem wspólnej granicy, łączyła nie tylko strategia, ale i rewolucyjna praktyka dnia codziennego. Zakres współpracy obejmował m. in. działalność KPD wśród polskiej mniejszości na rodowej w Niemczech i KPP wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. Wyrazem praktycznej realizacji tej działalności były Sekcje Polskie KPD w Niemczech (później Egzekutywa Polskich Grup Językowych przy KC KPD) oraz jej odpowiednik — powołany w 1922 r. — Wydział Niemiecki KC KPP. Dużą rolę odegrały na przestrzeni całego dwudziestolecia międzywojennego wzajemne akcje solidarnościowe, prowadzone przez obie partie, wśród których na przypomnienie zasłu guje szeroka akcja obrony

E. Thaelmanna, prowadzona w latach 1933—1936 w Polsce.



Podczas II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej internacjonalizm proletariacki wystawiony został na najtrudniejszą chyba próbę. Morze krzywdy ludzkiej, tragizm losów milionów ludzi — zniszczyły wiele z tego, co rewolucyjny ruch robotniczy przez wiele lat wpajał w serca i umysły ludzi pracy. Ale i w tych okrutnych latach istniał i działał nurt wspólnej walki przeciwko faszystom. Nielatwo było też w pierwszych latach powojennych przełamać wszystkie na warstwienia, które w świadomości ludzkiej pozostawiła wojna. Ale właśnie komuniści obu krajów najwcześniej nawiązali w nowym, odradzającym się życiu do najbardziej postępowych tradycji wspólnych walk i krok za krokiem budowali nową, bardziej świadomą, która jakże żywo potwierdza i sprawdza słowa Ernesta Thaelmanna, że nie istnieją żadne narodowe przeciwieństwa tam, gdzie powiewa czerwony sztandar.

MARIA MEGLIKA

Spotkanie i zderzenie

Symfoniczny koncert Filharmonii Poznańskiej, który odbył się 31 maja w auli UAM miał w pewnym stopniu charakter miłego spotkania — zwłaszcza starszej i średniej generacji miłośników muzyki z wieloletnim zasłużonym dla muzyki Poznania i wielu innych ośrodków Polski artystą. Z dużą przyjemnością powitaliśmy na dyrygenckim podium stojącą, sympatyczną sylwetkę Zygmunta Latoszewskiego. Dla wielu z nas postacią to kojarzy z trudnymi początkami odbudowy naszej kultury muzycznej w powojennych latach i zaległymi okresami jej świetności. Było to wprawdzie blisko 30 lat temu, ale właściwie niewiele zmieniło się w postawie dyrygenta: ta sama elegancja, prężność ruchów, ten sam pogodny uśmiech. Tylko błyszcząca ongiś wąskim pasmem siwizna pokryła teraz cały włos artysty.

45 lat dyryguje już Latoszewski orkiestrami filharmonicznymi i operowymi Polski i wielu innych krajów, a przecież w dalszym ciągu emanuje z niego wciąż jeszcze świeża, nieomal młodzieńcza energia. Szczególnie silnie doszła ona do głosu w wykonanej na omawianym koncercie IV Symfonii Es-dur Aleksandra Głazunowa. W kompozycji tej znalazł Latoszewski najwłaściwszą dla swego temperamentu i własnej estetyki materiał. Szeroka fraza, mocno uwypuklona linia dynamiczna stwarzają w tej symfonii odpowiednią płaszczyznę do wyładowania przepelnionej uczuciowymi pierwotnymi ekspresyjnymi dyrygenta. Dlatego zapewne słuchaczem tego nienajciekawszego utworu z zainteresowaniem i przyjemnością, przerywaną jedynie zbyt krzykliwym forte blaskanych instrumentów dętych i paroma nieprecyzyjnymi wejściami smyczków. Ale też sposób dyrygowania nie zawsze tej precyzji sprzyjał. Elegancja gestów bowiem momentami nie szła w parze z ich praktyczną celowością. Bardziej jeszcze mankament ów dało się zauważyć w „Pawanie na śmierć Infantki” Ravela, prześwieconej ponadto zbyt dużą żarliwością wyrazu. Te naturalne skłonności dyrygenta znacznie lepiej sprawdziły się w „Popołudniu Fauna” Debussy'ego, nadając kompozycji właściwej temperatury i barwności.

W pewnej mierze podobną postawę estetyczną zaprezentował na tym koncercie młody pianista Paweł Chęciński. Grał on jednak Ravela. Koncert fortepianowy D-dur na lewą rękę, a podszedł do jego odtworzenia z ekspresją godną skriabinowskiej „Ekstazy”. To prawda, że ten utwór Ravela zawiera kilka mocnych pod względem dynamiki fragmentów, ale to prawda, że ekspresjonistyczna, wybuchowa uczuciowość nie można w nim zastąpić szlachetności brzmienia fortepianu. A tego wysublimowanego dźwięku zabrakło mi właśnie w grze Chęcińskiego. Nie kwestionuję jego oczywistego talentu pianistycznego i nieprecyzyjnych już umiejętności. Wysoka klasa jego artystycznego ujawniła się przecież w graniu na bis leworecznym Nokturnie Skriabina. Tyle w nim było ciekawych, fascynujących, wręcz odkrywczych rozwiązań interpre-

tacyjnych, że chciało by się słuchać tego wykonania jeszcze i jeszcze. Ale już na drugim biesie (tym razem na obie ręce) „Wyspie radości” Debussy'ego zacięła niekorzystnie przeładowana ową niepowściągliwą gwałtownością przeżyć wirtuozeria pianisty.

Jestem jednak przekonany, że o Pawle Chęcińskim usłyszymy jeszcze wiele dobrego. Jeśli natomiast piątkowy jego występ nie przyniósł pełni pozytywnych doznań, to dlatego, że pianista wybrał do wykonania muzykę nie przylegającą do obecnego kształtu jego osobowości, nie dającą się w nią wpisać bez konieczności zdeformowania. A taki zabieg muzyce Ravela nie mógł wyjść na dobre.

ANDRZEJ SATURNA

Jeszcze matura

Końcowe egzaminy

Rozpoczęła się ostatnia faza matur. W czasie 1 — 10 czerwca abiturienti składają egzaminy ustne z wybranych przedmiotów zgodnie z kierunkiem podjętych studiów.

Dla niektórych matury już się skończyły, bowiem nowy regulamin maturalny zezwalał

W Szwecji

Nie będzie wyborów nadzwyczajnych

Po trudnych i długotrwałych rokowaniach z przywódcami szwedzkiej partii (Liberalnej Partii Ludowej i Partii Centrum), premier Szwecji Olof Palme zdołał uzyskać zgodę liberalnej Partii Ludowej na poparcie zamierzonych przez rząd reform w zakresie polityki podatkowej i socjalnej. Tym samym zażegnane zostało niebezpieczeństwo rozpisania nadzwyczajnych wyborów do Riksdagu, których do magala się prawicowa opozycja. (PAP)

„Ostatnie tango” na cenzurowanym

Sędzia synnego londyńskiego sądu kryminalnego Old Bailey Widgey, zarządził rozpoczęcie procesu przeciwko potężnemu koncernowi filmowemu „United Artists Corporation” pod zarzutem, że jeden z najgłośniejszych wyprodukowanych przez ten koncern filmów, synne „Ostatnie tango w Paryżu” obraża moralność publiczną i podpada pod ustawę o zwalczaniu nieprzychylnych publikacji.

Koncern został dodatkowo oskarżony o czerpanie zysków z eksploatacji nieprzychylnego widowni.

Oskarżenie po raz pierwszy wniosli byli członkowie armii zbawienia, Edward Schackleton. Prasa londyńska podkreśla, iż po raz pierwszy pociągnięto do odpowiedzialności twórców filmu, wyświeślanego w kinach brytyjskich. (PAP)

Podpisanie protokołu o współpracy turystycznej

W sobotę podpisano w GKKFIT protokół o współpracy dwustronnej w dziedzinie turystyki na 1974 rok między Polską i Bułgarią.

Przewiduje się w nim m.in. rozwój wymiany grup turystycznych między zakładami pracy oraz wyjazdów i poby- tów o charakterze leczniczym.

Podjęto postanowienia o usprawnieniu komunikacji między obu krajami, rozszerzeniu wymiany informacji turystycznej.

Przewiduje się zwiększenie liczby turystów — polskich i bułgarskich — blisko o jedną czwartą. Podejmie się także kroki w celu podniesienia poziomu obsługi turystycznej.

Motoryzacja przemysł z przyszłością

Wprawdzie już w okresie międzywojennym montowali się w włoskich części samochodów „Polski Fiat 508”, ale o powstaniu w naszym kraju przemysłu motoryzacyjnego w prawdziwym tego słowa znaczeniu można mówić dopiero w Polsce Ludowej. Za datę jego narodzin uważa się rok 1948, kiedy to przed politechniką warszawską, gdzie obradował Kongres Zjednoczeniowy, podjęto pierwsze samochody ciężarowe „Star”. W tym samym roku zapadła też decyzja o budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie — dziś największego zakładu przemysłowego stolicy.

W listopadzie 1951 r. FSO opuściły pierwsze samochody osobowe „Warszawa 20” produkowane na licencji radzieckiej, a w 1958 r. w żerańskiej fabryce narodził się nasz pierwszy samochód małodrożowy „Syrena” produkowany w zmodyfikowanej wersji do dziś w FSM w Bielsku Białej.

Trzeba też przypomnieć o kolejnym wielkim wydarzeniu, jakim w historii naszego przemysłu motoryzacyjnego było rozpoczęcie pod koniec 1967 r. produkcji „Polskich Fiatów 125 p” na licencji włoskiej i związane z tym uruchomienie wytwórczości wielu nowoczesnych elementów i zespołów samochodowych w wyspecjalizowanych zakładach. Duże znaczenie dla rozwoju produkcji samochodów ciężarowych i autobusów miało natomiast podjęcie w kraju produkcji silników wysokoprężnych na licencji „Leylanda”. Pierwszym przedstawicielem pojazdów wyposażonych w ten silnik był samochód ciężarowy dużej ładowności „Jelcz-315”.

Obecnie polski przemysł mo

Dzienniki włoskie droższe o 50 procent

Z dniem 1 czerwca wzrosła o 50 procent cena dzienników we Włoszech. Dotychczas egzemplarz kosztował 100 lirów, obecnie 150. Kilka miesięcy temu podniesiono cenę gazet z 90 do 100 lirów.

Te ciągłe podwyżki cen prasy są wynikiem wzrostu kosztów transportu i coraz droższego papiaru. (PAP)

Tragedia na pustyni

Pewien 27-letni przedsiębiorca i pozabawiony skrupułów mieszkaniec Phoenix (stolica Arizony), niejaki Louis Dykes, wynajął w miejscowości Gila Bend 10 młodych chłopaków w wieku od 16 do 20 lat, którzy przez dłuższy czas nie mogli znaleźć pracy. Zaproprował im po 25 dolarów dziennie plus dodatkowe premie za zebranie w ciągu 3 dni z poligonu wojskowego na pobliskiej pustyni międzianych łusek po pociskach.

25 maja, w pierwszy dzień 3-dniowego weekendu, prze-

Po przeszło półrocznej służbie w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie, specjalna jednostka Wojska Polskiego — jak już informowaliśmy — „Czerwone Berety” opuszcza stopniowo Egipt, powracając do kraju. Miejsce ich zajmują żołnierze Jednostki Obrony Wybrzeża — „Niebieskie Berety”. Zmiana warty na pokojowych posterunkach odbywa się niezwykle sprawnie i w niczym nie zakłóca toku służby.

Dowództwo naszej jednostki dokonało ostatnio oficjalnego bilansu działania polskich grup żołnierskich pod flagą ONZ.

Do ważniejszych zadań realizowanych przez jednostkę — informuje jej korespondent st. chorąży Zenon Frąckowiak — należała służba transportowa.

„Pustynne karawany” polskich „Starów” ze znakami „UN” każdego dnia kursowały na trasie łączącej Kair z Aleksandrią, Suezem i Izmaelią. Sto samochodów przewoziło miesięcznie ok. 2,5 tys. ton żywności, 760 ton paliwa, 900 ton różnego rodzaju sprzętu, wiele tysięcy litrów wody uzdatnionej do picia. W okresie od połowy grudnia ubiegłego roku do końca maja br. polscy kierowcy pokonali bezawaryjnie ponad 2 mln km.

Polscy saperzy rozpoznali ok. 2300 km dróg, w sensie zabezpieczenia pracy jednostek narodowych Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ, sprawdził si pod względem minerskim 72 km dróg i 18,5 ha terenów rolnych. Przeprowadzili saperzy rekonesans w kilkudziesięciu budynkach. Polska stacja oczyszczania — uzdatniła 12 mln litrów wody, zaopatrzyła w nią wszystkie kontyngenty narodowe Sił Pokojowych ONZ. Specjaliści służby inżynierskiej zbudowali kilometrówki odcinek drogi w strefie buforowej na Synaju.

Służba Zdrowia jednostki udzieliła ponad 2,5 tys. porad ogólnolekarskich, dokonała 560 zabiegów okulistycznych i 1300 stomatologicznych. Połowe laboratorium sanitarnohigieniczne wykonało 285 badań specjalistycznych. Kolejna zmiana „Niebieskie Berety” — zajmie się uruchomieniem szpitala, z którego korzystać będzie również miejscowa ludność. Budynki, które re użyczono, poddawane są obecnie niezbędnym zabiegom adaptacyjnym.

Na wyróżnienie ze strony dowództwa Doraźnych Sił ONZ zasłużyli żołnierze, którzy wchodzili w skład międzynarodowej służby porządkowej.

Kierownictwo naszej jednostki wyróżniło wszystkich żołnierzy „pierwszej zmiany” awansami, odznakami, listami pochwalnymi do rodzin i macierzystych zakładów pracy. Zasłużyli na to wzorową postawą, zdyscyplinowaniem, wysokimi umiejętnościami fachowymi. Godnie reprezentowali w pokojowej służbie ONZ Ludowe Wojsko Polskie. (PAP)

W PRASIE

W „PERSPEKTYWACH”: zestaw trzech publikacji dotyczących gospodarki materiałowej: raport Barbary Szczepuły z budowy w Gdańsku, będącej przykładem skandalicznego niechlujstwa i bałaganu; artykuł Witolda Szymanowskiego prezentujący różne przyczyny marnotrawstwa materiałów w naszej gospodarce; wypowiedź specjalistów teoretyków i praktyków na temat tego, jakie są główne przyczyny nadmiernego zużycia materiałów. Ta „wylęczanka” różnych niedostatków — czytamy na wstępie do tych publikacji — może się wydać czytelnikom wstrząsająca. Uwaga jednak, że tylko otwarte wskazywanie braków i dyskutowanie ich przyczyn prowadzi do poprawy, na której nam wszystkim zależy. W „LITERATURZE”: dyskusja o literaturze faktu z udziałem Wojciecha Adamieckiego, Mariana Brandysa, Kazimierza Dzięwanowskiego, Krzysztofa Kąkolowskiego, Andrzeja Mularczy-

ka i Michała Sprusińskiego. W czasie dyskusji K. Dzięwanowski tak określa rolę literatury faktu: „Dzisiaj ludzie szukają wiedzy o świecie przede wszystkim w literaturze faktu, ponieważ twórczość beletrystyczna już im nie wystarczy — i nie może wystarczyć. Nikt ze światła, myślącej publiczności nie zadowolili się dziś tym, aby wiedzę o świecie przekazywali mu wyłącznie pisarze — beletrysty. To było wystarczające wtedy, gdy świat zmieniał się powoli.”

W „WALCE MŁODYCH”: rozmowa z prof. dr Józefem Chłasińskim, autorem wybitnych prac z dziedziny socjologii i kultury. Uczony mówi m.in. o tym, co odpowiadają młodemu człowiekowi na pytanie jak żyć mądrze i godnie. — Radziłbym mu przede wszystkim — stwierdza — aby osiągnął maksymalne kwalifikacje zawodowe. Obok kwalifikacji zawodowych, aby posiadał wykształcenie ogólne, społeczno-kulturalne oraz opanował dobrze współ-

czesny język obcy, poza polskim i rosyjskim. Radziłbym, żeby był porządnym człowiekiem; nie oszukiwał samego siebie... Trzeba bardzo uważać i być krytycznym i uczciwym wobec siebie.

W tym samym tygodniku dwie publikacje o Kaliszu: Jana Ochalskiego — „Calisia firma znana światu” i Tomasza Miłkowskiego — „Co się stało w Kaliszu”; ta ostatnia na temat inicjatyw społecznych młodzieży.

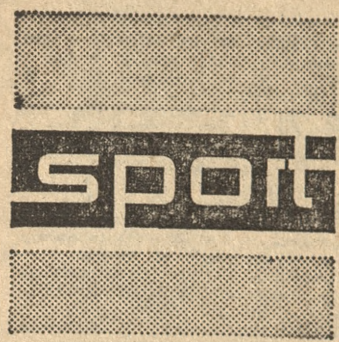
W „ARGUMENTACH”: W lutym br. agencja prasowa podała wiadomość, iż na zdjęciach Góry Ararat, wykonanych przez amerykańskiego satelitę dostrzeżono kształty, które odczytano jako ślady le gendarnej arki Noego. Czyżby podobna sensacja do wydarzeń sprzed kilku lat, kiedy to archeolog L. Waley odkrył warstwy mułu świadczące o potopie, a które po dokładnych zbadaniach okazały się... miejscowymi zlewiskami? Wielu biblistów chrześcijańskich twierdzi tymczasem, że ślady na Górze Ararat, które po raz pierwszy dostrzeżono już w II w.n.e., a które ostatnio zarejestrował satelita amerykański, są śladami wczesnochrześcijańskiego klasztoru zbudowanego w kształcie kora biał. W artykule „Czy był potop?” radziecki uczone Igor Rezanow prezentuje stan badań nad potopem, których współczesna nauka rejestruje około 70.

W „POLITYCE”: Andrzej Mozowski w reportażu pt. „Incident” przedstawia relację o wypadku, który zdarzył się 30 kwietnia br. na poznańskim dworcu głównym, w wyniku czego 18-letni uczeń zmarł nazajutrz w szpitalu.

W „KULTURZE”: rozmowa z Ryszardem Szurkowskim zatytułowana „Czy wygralibyśmy z Szołdą?”. W tej ciekawej publikacji mowa jest m.in. o tym, że w 1971 r. Szurkowski namawiał poznaniaka Zenona Czechowskiego, by on właśnie wygrał Wyścig Pokoju. Obecnie Szurkowski tak mówi o Czechowskim: — „miał większe możliwości niż my wszyscy mamy teraz. Był zawodnikiem o wiele większego formatu, tylko że nie wierzył w siebie. Ile razy wma- wiał, że nie potrafi jeździć na czas. Czechowski mógł wygrać etap za etapem, jeśli by chciał, jeśli ktoś by mu pomagał. Jeżeli w 1970 roku drużyna by powiodła, że wszystkie etapy wygrywał Zenek, to wygralby dziesięć, stałoby się na to. On był nie do pokonania na finiszu.”

W „TYGODNIKU DEMOKRATY CZNYM”: comiesięczny dodatek muzyczno-rozrywkowy „Non stop”, a w nim m.in. zaproszenie do dyskusji na temat przyczyn regresu naszej piosenki.

LEKTOR



Udana spartakiada w Stępczowie

Spartakiada w letnich dyscyplinach sportu gminy Damasławek (pow. wągrowiecki) rozegrana została tym razem na stadionie w Stępczowie. Do rywalizacji w 6 dyscyplinach stanęło ogółem 436 zawodników i zawodniczek. Ich zmagania stały na dobrym poziomie i były bardzo wyrównane. W piłce ręcznej wśród kobiet triumfowały drużyny zadaszniczek szkół rolniczych — Stępczowo przed Damasławkiem, a wśród mężczyzn — Damasławek przed Niemczynem; turniej siatkarski wygrało Stępczowo, wyprzedzając drużynę z Dąbrowy. Pojedynki w strzelaniu z kłbks przyniosły sukces Stefanii i Henrykowi Buls kim (oboje z Kołbyk), w stawce kolarzy najlepszy okazał się reprezentant Międzyzlesia — Piotr Łysy, zaś wśród motorowców — Marian Jamroz z Dąbrowy. W zawodach lekkoatletycznych wyróżnili się: Halina Dudek z Międzyzlesia, Mięczyńska Hutek z Dąbrowy i Krzysztof Wierczok z Niemczyna, którzy rozstrzygnęli na swoją korzyść po dwie konkurencje. Spartakiadzie towarzyszyły imprezy turystyczne po terenie gminy Damasławek. (bop)

Przyjaciele sportu lotniczego

W Lesznie odbyło się walne zgromadzenie konspiracyjne Towarzystwa Przyjaciół Sportu Lotniczego przy miejscowym Centrum Wyszczolenia Lotniczego — (dawniej nosiło ono nazwę Koło Przyjaciół Centrum Szybawcowego). Do zadań Towarzystwa należy m. innymi propagowanie sportu lotniczego, roztaczanie żywej opieki nad Ośrodkiem w formie społecznego patronatu oraz udzielanie pomocy w organizacji imprez rozgrywanych na lotnisku w Lesznie. Podczas obrad omówiono sprawy organizacyjne oraz wybrano władze. Prezesem został inż. Józef Werno. (R)

Oko w oko z peletonem (II)

Wyscig inaczej widziany

Publikujemy poniżej impresje bezpośredniego, od kilku lat, obserwatora Wyścigów Pokoju. Autor jest dziennikarzem katowickiego „Sportu”.

Na wiele tygodni przed startem tegorocznego Wyścigu Pokoju prace przygotowawcze do następnej edycji najwięcej w światowym kolarstwie imprezy, organizowanej nieprzerwanie od 1948 roku były już poważnie zaawansowane. W zarysach znana była trasa, ustalono szczegóły techniczne. Niebawem komitet organizacyjny poda do publicznej wiadomości dokładne informacje o XXVIII Wyścigu Pokoju.

A my ciągle jesteśmy jeszcze przy wspaniałej walce z Warszawy do Pragi przez Berlin. Nie bez kozery wspominałem jednak o trwających okrągły rok przygotowaniach do kulejnego WP. Majowa impreza „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa” w kolarskim świecie uznawana jest za wzór doskonałości. Jeżeli chodzi o sprawy przebiegu, troskę o uczestników. Dość zresztą powiedzieć, że 106 kolarzom z 18 państw, którzy wystartowali z Warszawy towarzyszyło ponad 400 osób — działaczy, trenerów, mechaników, kierowców, sędziów, pracowników serwisu technicznego, obsługi badań dopingowych, a także dziennikarzy, których tym razem było ponad 50. Ich relacje przybliżały nam na bieżąco przebieg rywalizacji. Warto jednak chyba raz jeszcze wrócić do tematów, które na długo, bo aż do maja 1975 — będą jeszcze kanwą sportowych dyskusji.

Stanisław Szozda — na nim zaczyna się i kończy większość rozmów o WP. Pojechał wspaniale. Lepiej niż ktokolwiek przed nim, nawet tak wielki mistrz, jak Ryszard Szurkowski. Poprawił wszystkie rekordy, jakie skrzętnie notowali statystycy. Zwyciężył w stylu nie oglądającym jeszcze na trasie imprezy trzech stolic. Kolarz z Prudnika zdobył sympatię wspaniałą skutecznością, bo przecież wygrać wyścig oraz sześć etapów, w tym cztery pod rząd — wydawało się przed startem rzeczą niemożliwą. Wygrał wyścig nie tylko siłą swych mięśni, umiejętnościami sportowymi — także przebiegłością! Wbrew pozorom wcale nie Szozda przejechał 1812 km trasy z Warszawy do Pragi najszybciej.

To nie paradoks. Gdyby nie liczby zdobytych bonifikat — za trzy pierwsze miejsca na mecie oraz na lotnych finiszach, a także lokaty w czołowej piątce na górskich premiach, triumfator znalazłby się dopiero na trzeciej pozycji! Najszybciej, w relacji czystego czasu, pojechał szosowiec radziecki Gorołow, który o 19 sekund wyprzedził Hrazdirę

i aż o 40 sekund Szozdę! Ba, ale zdając sobie sprawę z przewagi rywali w jeździe na czas Szozda musiał zniwelować ją bonifikatami. Musiał, a więc wygrywał etapy, gromadził punkty i sekundy na premiach, wygrał podobnie, jak przed 4 laty swój pierwszy zwycięski WP Szurkowski, kiedy Francuz Duchemin był na trasie szybszy. Szybszy, ale nie skuteczniejszy!

Wspominałem o przebiegłości Szozdy, ale nie tylko ta cecha pozwala nazwać go wytrawnym mistrzem szosowych zmagani. Przedostatni etap z metą w Młoda Bolesław, mieście obchodzącym 1000-lecie, a przy okazji 80 rocznicę znanych zakładów samochodowych „Skoda”. Na finiszu Szozda zadowala się drugą pozycją, nie atakuje prowadzącego reprezentanta gospodarzy — Bartoniczka. Dlaczego zrezygnował ze zwycięstwa? To pytanie zadawano mi wielokrotnie po powrocie do kraju. Dlaczego nie walczył do końca?

Trzeba się cofnąć o cztery godziny wcześniej, nim rozegrano finisz tego etapu. Premia I kategorii na Jalovym Vrchu, różnica poziomu prawie 500 m na dystansie 13 km. Niezwykle trudna wspinaczka. Na niepełną 2 km przed linią premi Szozda i Gorołow mają kilkadziesiąt metrów przewagi. „Dobra nasza” — mówimy w prasowym samochodzie. Ma dalsze sekundy bonifikat! Wyprzedzamy prowadzącą trójkę i stajemy na szczycie. Po kilku minutach nadsięga rajlepsi. Nie ma wśród nich Szozdy! Przejechało już 30-40 kolarzy. Nadal nie widać lidera. Niepokój. Czyżby kraksa? Wreszcie zbliża się grupka, widzimy Mytnika, tuż za nim Szozdę, którego co chwila popycha Anglik, reprezentant CSRS, Kubańczyk. Raptowny kryzys. Na zjazdach Staszek doszedł do siebie, a na trzeciej premii, 50 km dalej był już na trzecim miejscu!

Na finiszu mógł wygrać bez trudu. Podarował jednak etapowy triumf rywalom, z gestem wielkiego mistrza, szosowca, który wie, że w chwili kryzysu, trwającego ledwie kilka minut mógł przegrać cały wyścig. W komunikacji sędziowskim odnotowano ten epizod udzieleniem ostrzeżeń. Szozda, Mytnik, Kręczyński, Bułgar Trajkow, Holender Gevers, Anglik Griffiths otrzymali symboliczną karę — zgodną zresztą z regulaminem — za wzajemne pomaganie sobie w czasie wspinaczki. Lider miał przyjaciół w chwili słabości. Był najlepszym kolarzem, a na trasie znaleźli się kolarze, którzy nie wykorzystali tej przypadkowej szansy. Czy trudno się dziwić, że w tym dniu nie wypadło liderowi wygrać etapu?

ANDRZEJ GOWARZEWSKI

Piłka ręczna

Radość w Wągrowcu po awansie Nielby

Informowaliśmy już naszych czytelników o pięknym sukcesie, jaki zanotowała na swoim koncie w mistrzowskich rozgrywkach II ligi międzywojewódzkiej szczyptornistów Nielba Wągrowiec. Po zaciętej walce do ostatniego meczu (z Gwardią Koszalin 17:10), wywalczyła I miejsce w grupie i tym samym awans do II ligi państwowej.

Składając gratulacje trenerowi zespołu — Edmundowi Graczykowi, przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę.

— Jestem — podobnie jak wszyscy zawodnicy, działacze Nielby i z pewnością kibice w Wągrowcu — bardzo szczęśliwy z tego sukcesu. Niewiele wprawdzie wierzycie w awans, jeszcze nawet po I rundzie, ale może właśnie dlatego cała drużyna przystąpiła do rewanżowych pojedynków w pełni zmo bilizowana. A że mieliśmy korzystny rozkład spotkań — wykorzystaliśmy szansę. Niemniej ten awans należał się Nielbie, bo już od kilku lat „ocierała” się o II ligę. W zakończonym sezonie graliśmy najgorzej ze wszystkich zespołów, ponosząc w 20 meczach tylko 5 porażek (14 zwycięstw i 1 remis). O skuteczności zaś najmówniej świadczy stosunek bramek — 436:347.

— Może przedstawi pan autorów sukcesu.

— W bramce grali Michał Andrzejewski i Andrzej Sebastiani, w polu zaś — według ilości strzelonych bramek — Władysław Białczyk (117), Edward Urbaniak (89), Andrzej Leda (61), Andrzej Smykowski (46), Zbigniew Walowski (37), Bogdan Lewandowski (28), Adam Kaczmarek (27), Krystian Budziński (15), Henryk i Ryszard Bejnowie (oba po 7) i Zbigniew Dalke (2). Nadto w zespole występowali: Wojciech Girus, Wal demar Julga i Henryk Malinowski. Swoi poważny wkład w awans ma też kierownictwo drużyny — Edmund Cieśla i Marian Janowiak.

— Wągrowiec stał się więc drugim po Poznaniu ośrodkiem piłki ręcznej w Wielkopolsce. To zobowiązuję...

— Oczywiście. Zdajemy sobie sprawę, że należymy już do bezpośredniego zaplecza ekstraklasy. Trzeba teraz skonsolidować zespół, podnieść poziom gry i udoskonalić jej styl, gdyż walczyć będziemy nie na boisku, lecz w hali.

— Właśnie a propos hali. W Wągrowcu bodaj nie ma odpowiedniego obiektu.

— To jest nasz chyba największy problem. Budowa hali w Wągrowcu jest pilnym zadaniem.

growcu zaplanowana jest dopiero na przyszłą pięcioletkę i stąd będziemy musieli rozgrywać spotkania prawdopodobnie w... Gnieźnie lub w Poznaniu. Mimo to nie myślimy pełnić roli tylko dostawcy ciela punktów

Rozmawiał: PIOTR BOROWICZ

VII runda żużlowych DMP

W Gnieźnie: Start — Stal

W niedzielę 2 bm., na torze żużlowym w Gnieźnie rozegrane zostały spotkania pomiędzy tamtejszym Startem i toruńską Stalą, w ramach VII rundy Drużynowych Mistrzostw Polski II ligi. W barwach Stali wystąpili: Plewiński, Oklewicz, Knyter, Licznerski, Zabik, Janczura i Krzyżaniak. Start reprezentowali: Kaczmarek, Błaszak, Sikora, Jakubowski, Skrzypczak, Puk, Witkowski i Możdżeń (ask)

Tydzień Kultury Fizycznej w Wolsztynie

Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki w Wolsztynie przygotował bogaty program imprez z okazji Tygodnia Kultury Fizycznej (1-16 czerwca br.). Inauguracja nastąpiła 1 czerwca.

Podczas szkolnego święta sportowego we wszystkich szkołach odbędą się masowe „Biegi XXX-lecia”. Najlepsi ze wszystkich szkół będą startowali w zawodach powiatowych w dniu 3 czerwca.

1 czerwca rozpoczął się również piłkarski turniej zakładów pracy o puchar przechoń Powiatowej Rady Związków Zawodowych. W turnieju tym bierze udział 8 robotniczych reprezentacji zakładów pracy. Potrawa on do 10 czerwca.

5 i 6 bm. odbędą się mistrzostwa powiatu w piłce ręcznej, a 7 czerwca mistrzostwa w lekkiej atletyce szkół podstawowych. W

Mecz Kadry w PR i TV

W poniedziałek kadra polskich piłkarzy rozegra przedostatni przed wyjazdem na mistrzostwa świata kontrolny mecz z belgijską drużyną SC Anderlecht.

Radio relacjonować będzie przebieg całego meczu od godz. 17.30. Natomiast Telewizja przeprowadzi transmisję drugiej części od godz. 18.25.

Jeździectwo

Puchar dla LZS Racot

Do udanych zaliczyć należy zawody konne w Pawłowicach zorganizowane bardzo sprawnie przez tamtejszą sekcję jeździecką LZS Zootechnik.

Impreza, która zgromadziła na starcie jeźdźców i konie z Posadowa, Golejówki, Kosowa, Racotu, Kłody oraz gospodarzy, zakończyła się pełnym sukcesem zawodników Racotu. Im to przypaść w nagrodę piękny puchar przechońni ufundowany przez Urząd Gminy Krzemieniewo.

A oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach: klasa „L” — Marian Andrzejewski (Golejówka) na klaczy „Manna”, klasa „P” — Stefan Stanisławski (Racot) na klaczy „Planistka”, klasa „N” — Antoni Cieślowski (Posadowo) na klaczy „Dedykacja”.

Mimo przenikliwego zimna impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem miejscowej ludności i okolicznych wsi. (R)



Bardzo potrzebna okazała się idea telefonicznej „Poradni Kierowcy”. Ekspert z Polskiego Związku Motorowego, Automobilklubu Wielkopolskiego i Wydziału Komunikacji podczas jednej godziny udzielił wczoraj odpowiedzi ponad czterdziestu osobom.

W dziedzinie technicznej eksploatacji samochodów marki „Fiat”, najczęściej pytań dotyczyło zabezpieczenia antykorozyjnego i stosowania nowego oleju „Selektol Special”. Interesowano się zasadami użytkowania reflektorów halogenowych, a także tym jak kupić używany samochód, tanio, ale w możliwie najlepszym stanie.

Przedstawiciel Wydziału Komunikacji zanotował kilka cennych

Wystartowała

uwag dotyczących złego stanu oznakowania niektórych ulic w Poznaniu i Wielkopolsce. Niektórzy rozmówcy pragnęli przekonać się, czy zasadnie ukarani zostali mandatami za przekroczenie prędkości drogowej.

Specjaliści od turystyki samochodowej informowali, ile benzyny i w jakiej cenie można kupić w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii czy Rumunii, czym różnią się przepisy drogowe w tych krajach od naszego Kodeksu i czy można zabrać psa nad Morze Czarne?

Na niektóre pytania, powtarzające się najczęściej, spójnemy odpowiadając na łamach „Głosu”, a w następnym piątku w godz. 17-18 — 7 czerwca — kolejna telefoniczna „Poradnia Kierowcy”. (tt)

Już we wtorek, 4 bm.

Emocje żużlowe na Golecinie

Sympatycy wyścigów motocyklowych na żużlu nie mają w Poznaniu zbyt wielu okazji, by emocjonować się tą frapującą i widowiskową dyscypliną sportu. Przyjmą więc z pewnością z zadowoleniem wiadomość, iż we wtorek, 4 czerwca, na stadionie „Olimpii” w Poznaniu rozegrany zostanie turniej o puchar Ministra Spraw Wewnętrznych. Zwycięzca zawodów w Poznaniu i Gdańsku zdobędzie owo cenne trofeum.

Kogo zobaczymy na golecińskim torze? Lista znakomitych żużlowców jest długa: reprezentant ZSRR Wiktor Trofimow — wielokrotny finalista drużynowych i indywidualnych Mistrzostw Świata, Michał Krasnow — zwycięzca eliminacji do MS w Pradze, Wiktor Kalmykow, Wiktor Zapieczny, Władimir Niestiarow oraz Władimir Gordiejew finaliści MS w Chorzwie. Naszych południowych sąsiadów reprezentować będą: Milan Spinka — tegoroczny mistrz świata w wyścigach motocyklowych na lodzie, doskonały żużlowiec, który błysnął w wyścigach na długich torach Norwegii oraz Jiri Stanel — wielokrotny indywidualny mistrz Czechosłowacji, a także uczestnicy eliminacji MS: Jan Hadek i Jiri Iron.

Nasz kraj reprezentować będą: Zenon Plech — wicemistrz świata z ubiegłego roku, Edward Jancarz — rewelacja zimowego sezonu w Australii, Bogumił Nowak — wicemistrz Polski oraz Henryk Zyto, Leszek Marsz i Leszek Popakul. Rezerwowymi będą Bogdan Skrobisz i Jan Gagołowicz — zawodnicy GKS „Wybrzeże” Gdańsk.

Zaroi się na golecińskim torze od mistrzów, którzy z pewnością pokażą doskonałą

jazdę. Bilety na tę interesującą imprezę, która rozpoczyna się o godz. 18, nabywać można w „Orbisie” przy ul. Czerwonej Armii, w kiosku „Ruch” przy Rynku Jeżyckim oraz w sekretariacie klubu „Olimpia” przy ul. Grunwaldzkiej. Od godz. 16, z Rynku Jeżyckiego, odchodzić będą specjalne autobusy w kierunku stadionu. (ask)

Rajd motocyklowy w Rawiczu

Podniesienie kultury jazdy motocyklowej i pogłębienie znajomości przepisów ruchu drogowego — to główne cele, przysięgające organizatorom czwartego już rajdu motocyklowego młodzieży powiatu rawickiego. Odbędzie się on w niedzielę, 2 czerwca, z okazji Święta Ludowego i obejmuje trzy etapy: zlot gwiazdzysty uczestników w miejscowości Chojna, Poznań, jazdę okrężną po wyznaczonej trasie oraz jazdę zrzecnościową.

Uczestnicy rajdu, obok nienaganniej jazdy na motocyklu, muszą się wykazać dobrą znajomością przepisów drogowych, umiejętnością udzielania pierwszej pomocy. Wezmą oni także udział w konkurencjach sportów obrotowych. Walczyć będą o puchary przechońni Powiatowego Komitetu ZSL oraz redakcji „Zielonego Sztandaru”. (ask)

CZERWIEC	Erazma
2	Klotyldy Leszka
Niedziela	
3	Święto: 3.24—19.53
Poniedziałek	

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 11 „Kopciuszek”, g. 19 „Bocaccio”. MUZYCZNY — g. 18 „Kraina uśmiechu”. POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”. NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”. ŁALKI I AKTORA — g. 17 „Bajki pana Bajki” (przedstawienie zamknięte).

PONIEDZIAŁEK

MUZYCZNY — g. 18 „Kraina uśmiechu”.

W WOJEWÓDZTWIE

KOBYLIN: „Czerwone pantofelki”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramic: „Wynajęty człowiek” i „Ostrożnie babciu”. Noteć: „Mordercy w imieniu prawa” i „Także Włosi”. Poniedziałek: „Zawieszona na drzewie”. CZARNKÓW: „Motyle” i „Na wylot”. Poniedziałek: „Gnieźno Lech: „Arcymistrz”. Polonia: „W imieniu narodu włoskiego”. GOSTYN: „Ujarczenie ognia” cz. I i II, poniedziałek: „Nieznajomy”.

JAROCIN: „Semurg — ptak sześciopalcowy” i „Siódma kula”. KALISZ Kosmos: „Macocha”. Oaza: „McMasters”. Stylowe: „Albatros” i „Kolumna Trajana”. Poniedziałek: „Anna tysiąca dni”. KEPNO: „Śpieg Szoguna”, poniedziałek: „Prawo gwałtu” i „W pustyni i w puszczy”, poniedziałek: „El Dorado”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

KONIN Centrum: „Umrzeć z miłości”, „Zbrodnia jest zbrodnia”, „Przygody Robinsona Kruzoe”, Górniki: „Szpital”.

KOŚCIAN: „Zazdrość i medycyna”, poniedziałek: „Ciemna rzeka”, KROTOSZYN: „Ciemna rzeka”, poniedziałek: „El Dorado”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

KORNIK: „El Dorado”, poniedziałek: „Nieznajomy”. KRZYŻ: „Gracz” i „Próbny lot”. LESZNO: „Iluminacja” i „Król lewna w oślej skórze”, poniedziałek: „Iwan Wasiljewicz zmienia zawód” i „Król lewna w oślej skórze”.

MIEDZYSZCZÓW: „El Dorado”. NOWY TOMYŚL: „Komandosi”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

OBORNiki: „Układ”, „Opowieść wigilijna”, poniedziałek: „Nieznajomy”. OSTROW: „Eybiračka” i „Front Wyzwolenia”; Święto: „Przygody Robinsona Kruzoe” i „Mieć 20 lat w Aures”.

OSTRZESZÓW: „Bitwa w wawozie”, poniedziałek: „Nieznajomy”. PILA Iskra: „Janosik”; Koral: „Billy Jack”; Sokół: „Gappa” i „Doktor Popaul”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

PLESZEW: „Śmiałość”, poniedziałek: „Dziwaczyna szuka szczęścia”. RAWICZ: „Opętanie”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

ROGOŹNO: „150 na godzinę”, poniedziałek: „Nieznajomy”. RYCHTAŁ: „Sekret”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

SREM: „Minuta milczenia”, poniedziałek: „Dni zdrady”. SŁUPCA: „Wakacje we czwororo”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

ŚRODA: „Hubal” i „Buleczka”, poniedziałek: „Nieznajomy”. SZAMOTULY: „Na niebie i na ziemi”.

TRZCIANKA: „Staroświecki dram”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

TUREK: „Godzina szeptu”. WĄGROWIEC: „Klute”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

WOLSZTYN: „Trzeba zabić tę miłość”, poniedziałek: „Nieznajomy”. WRZEŚNIA: „Komandosi”, poniedziałek: „Nieznajomy”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18

„Afghanistan”.

CYRK WIELKI (ul. Mostowa — dawne koryto Warty) — niedz. g. 13 i 19, poniedziałek: g. 19.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; PONIEDZIAŁEK — interna, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walci Miłochy 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki: tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 988.

Apteki tylko dyżur nocny: Dzierżyskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Różnicka 24, Stowiańska, Starołęcka 18. Czarna cła dobie: Marcin kowskiego 11.

2/3 VI 1974 — GŁOS — str. 7

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodiją i piosenką; 8.15 Hej nie żałuj grajków smyka; 13.00 „Przełom” Muzyczny Tygodnik; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Teatr dla Dzieci Młodszych „Dzień ze słońcem”; 10.25 Radiowa piosenka miesiąca; 1. Niedzielnia musicorama; 12.10 Public. międzynarod. 12.15 „Wczoraj sagra — dziś na antenie”; 12.45 Śpiewa Drużba; 13. „Niebezpieczny partner” rep. literacki; 13.30 „Jedziemy, jedziemy szerokim gościńcem” retransm. Konc. pod dyr. W. Byszewskiego; 14. Recital z pauzą z zespołu „Novi” cz. I; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 B. c. konc. cz. II; 14.30 W Jezioranach; 15. Konc. żywcem; 16.05 Teatr PR — Studio Współczesne „Co zobaczysz, gdy minie noc”; 16.45 Dla was gramy i śpiewamy; 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych; 18.08 „3xR” — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranoc; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20. Dyskusja na tematy międzynarod.; 20.15 O. Respighi „Piłki” — suita na małą ork. wg kompozytorów dawnych; 20.40 Teatr nie tylko zawodowy; 21. A. Kopff przedstawia...; 21.30 Jarmark cudów nr 181; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.20 Tańczymy do północy; 0.05 Kalendarz nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Felieton literacki; 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 Zawsze w niedzielę felieton literacki; 8.35 Radioproblemy; 10. Wielkopolska niedziela; 12.05 Pozn. konc. żywcem; 12.35 Czy znasz te książki?; 13. Poranek symf. z nagrania Ork. PR i TV w Krakowie; 14. Zgadnia — Zgadnia; 15.30 Teatr dla Dzieci i Młodszych „Gazda z Diabłem” cz. I; 16.15 Z księgarskiej ludy; 16.30 Konc. Chopinowski Artura Benedetti-Michelangeli; 17.01 „Dziewięćdziesiąt planet” fragm. pow. fantastycznej C. Chruszczewskiego; 17.30 Muzyczny kalendarz; 18.35 Felieton aktualny; 19. Teatr PR „Ucieczka z miejsc ukończonych”; 20.30 Osiągnięcia światowej fonografii; 21. Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Z cyklu „Gwiazdy współczesnych scen operowych” — Monerrat Caballe śpiewa arie z zapomnianych oper Donizettiego; 21.50 Z muz. włoskiego baroku; 22. Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Utwory współczesnych kompozytorów polskich; 23.35 Luigi Boccherini — Kwintet smyczkowy E-dur op. 13 nr 5.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Arethą Franklin; 8.10 Potyczki z czasem; 8.35 Niedzielne rytmy; 9. „Dzień tryfidów” — pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A...; 10. Jose Feliciano śpiewa tematy bluesowe i jazzowe; 10.15 Ilustrowany magazyn autorów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane konc. fort.; 12.07 Wolna i dyplomacja — Churchill i Polska — słuch.; 12.30 Między Bobino a Olimpią; 13. Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Mikro-recital Gignoli Cinquetti; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Polski rock and roll 15 lat temu; 15.30 „Uśmiechnięte słońce” — rep.; 15.50 Edith Piaf — antologia płytowa 1953/55; 16.15 Wszystko o wsi; 16.35 „Pokój” wykonuje zespół Mało; 16.45 Majki w Jurgonie; 17.05 „Dzień tryfidów” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Córki zmarłego pułkownika” — słuch.; 18.17 Piosenki Krzysztofa Knittla; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Szlagiery teatralny Nowy Ananas; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 19.35 Muz. nocna UKF; 20. Ciekawostki teatralne z dawnych lat; 20.10 Wielkie recitale; 21.05 Rzeźwistość i poezja — Fr. Kurpiński; 21.25 Festiwal z Festiwalu — San Remo; 21.50 „Powrót Ulisse’a” — opera; 22.08 Śpiewa Dean Martin; 22.20 „O zarozumiałości” — wieczory z Montaignem; 22.35 „Zrównoważony” — gra Jimmy Smith; 22.43 „Sprawa honorowa” — Studio Teatralne; 23.50 Śpiewa Adriano Celentano.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.30 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Studio nowości; 8.05 Uprzejmie; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Ragtime nie tylko na klawiszach; 9.05 Dla kl. I i II (język polski); „Kolorowe listy”; 9.30 Pieśni i tańce narodów Związku Radzieckiego; 10.08 Muz. rozrywkowa; 10.30 „Gry i zabawy Benona K.” — odc. 5; 10.40 Ciekawostki „Polskich Nagrań”; 11. Górnik — express muz.; 11.18 Nie tylko dla kierowców;

11.30 Kone. przed hejnałem; 12.25 Kwadrans dla „Fifth Dimension”; 12.40 Koncert żywcem; 13. Ślaski taniec i piosenka; 13.30 Schubertiana; 14. Ze świata nauki i techniki; 14.05 „Sianokosy” z cyklu: „Wiesz tańczy i śpiewa”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Radiowa agencja muzyczna; 15.05 Listy z Polski; 15.35 Zespół Z. Kalemby i J. Milana; 16.10 „Z polskiej fonoteki”; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 J. Jaroczyka koncert podwójny; 17. Radiokurier; 17.30 Transm. międzynarodowego meczu piłkarskiego: Polska — Anderlecht (Belgia); 18.15 Muzyka i Aktualności (w przerwie meczu); 19.30 Goście polskich estrad; 19.45 Z księgarskiej ludy; 20. Naukowcy — rolnicy; 20.15 Płytoleka; 21. Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — „Ideały etyki marksistowskiej”; 21.15 Z pamiętników Mieczysława Fogga; 21.40 „The Years After”; 22.15 Kwadrans dla smyczków; 22.30 „Pozna Jemę style jazzowe”; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 „Muzyka na estradach świata”; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygliku; 7.45 Piosenki bez słów; 8.35 My 74; 8.45 Węgierska muzyka ludowa; 9. F. Liszt — Muzyka święta — poemat symf. nr 7; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10. „Deszczowy sezon” — opow. E. Iwanickiego; 10.20 Konc. Chóru PR i TV we Wrocławiu pod dyr. E. Kajda; 10.40 Sprawy codzienne; 11. Dla kl. I lic. (język polski); „Kolejny” — słuch.; 11.35 Postęp. dom. nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Mel. ludowe z Kujaw; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13. OIRT. Cykl „Nauka w służbie pokoju”; 13.20 „Novi” — wczoraj i dziś; 13.35 „Brzozowy omam” — fragm. opow.; 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny; 14. Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 Śladem inwestowanych miliardów; 14.35 Muzyka operowa; 15. Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Folklor muzyczny Czechosłowacji; 16. Afła i Omega; 17.20 „Antena młodych”; 17.45 Poniedziałne remanenty sportowe E. Pacholskiego; 17.50 Radio express; 17.55 Poznański koncert żywcem; 18.40 Zastraszamy do myślenia — dyskusja; 19. Gra Julian „Cannonball” Adderley Quintet; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Koncert WOS PR i TV pod dyr. B. Wodiczko; 19.58 „Rośliny z Nla razem — Poeci Polski Ludowej” — J. Harasymowicz (w przerwie koncertu); 20.08 d.c. koncertu; 20.46 Muzyka rozrywk.; 21.55 „Stratowa nie ustroicie” — słuch.; 22.35 Dzieła Krzysztofa Pendereckiego; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Utwory Hasslera i Schuetza.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w poniedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zagarynia; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Muzyka z polskich filmów; 9. „Dzień tryfidów” — odc. 25; 9.10 W kręgu jazzu; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Poranek operowy; 10.15 Soul na instrumenty; The Bar-Kays; 10.35 Mieskim okiem — magazyn; 11.45 „Skazani na sukces” — odc. 18; 12.20 „Mglista noc” — gra ork. G. Broms; 12.25 Za kierownicą; 13. Na poznańskiej antenie; 13.10 Francuska piosenka w naturze i w karykaturze; 13.30 Salon radiowy; 15.45 „Śłodkie Picadilly” — gra zespołu Ekseption; 16. Pod dachami Parwiz; 16.30 Beata ze Skandynawii; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Odciecia reka” — odc. 1 pow. B. Cendrarsa; 17.15 „Kiermasz płyt”; 17.40 Spektakle roku; 18. Konsonanse i dysonanse — magazyn aktualności muzycznych; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Przypomnimy Zdrój Jana; 19.05 Pow. w wwd. dżw.; „Duch Białowieski”; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Czas terazniejszy i przeszły; 20.15 60 minut na godzinie; 21.15 Gra zespół „Dave Pike Set”; 21.25 Nie czytałeś — to posłuchajcie; 21.45 Muzyka z koszańskiej katedry; 22.08 Śpiewa Ives Montand; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Wiersze A. Pogonowskiej; 23.05 Collegium musicum — Koncerty J. P. Rameau; 23.50 Śpiewa Bulat Okudźawa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.30 — TTR — Chemia. I. 12; 7 — TTR: „Wskazówki metodyczne”; 1. 43; 7.30 — TV Kurs rolniczy; 8.15 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów — Tele-ranek; „Niewidzialna reka”; TV Klub Śmiałych „A było to tak”; „Gol”; Zrobił to sam; „Ucieczka — wycieczka” — film; 10.20 „Ex libris” — nowości wydawnicze; 10.30

— „Rekoniesans w przyszłość” — „Niemowleta do tablicy”; 11.10 — „Z kamera wśród zwierząt” (kolor); 11.55 — Dziennik (kolor); 12.15 — „Saga rodziny Skorupków”; 12.40 — „Od Rzeszowa” — program w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca „Lasowiaczy” z Huty Stalowa Wola (kolor); 13 — „Pustynne drogi” — rep. filmowy (kolor); 13.30 — „Flis nad Odrą” — widowisko muzyczno-baletowe; 14 — Dla dzieci: „Co to jest?” — konkurs-zabawa; 14.40 — „Nie tylko dla pań”; 15.10 — „Kwadrans tygodnia”; 15.25 — Losowanie Toto-Lotka; 15.40 — „Szpital — pomnik” — film dok. (kolor); 15.50 — „My 74” — teleturniej — walczy Gdańsk — Koszalin; 16.50 — „Refleksje obywatelskie”; 17.05 — „Postaw się nie za staw się”; 18 — Sprawozdanie z II eliminacji Indywidualnych mistrzów świata na żużlu; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — „Odyseja” — odc. 7 filmu ser. prod. włoskiej (kolor); 21.15 — „Gwiazdy śledzi stołce” — program rozrywkowy (kolor); 22.25 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 10.55 — Finał międzynarodowego turnieju bokserkiego o „Czarne diamenty”; 13.50 — Wojskowy film dok.; 14.15 — „Dlaczego śpiewam” — program rozrywkowy; 14.55 — Dla młodych widzów — Ekran Przyjaźni; 15.55 — „Szkice wielkomięśkie” (kolor); 16.25 — Estrada poetycka; „Radość pisanía” — wybór wierszy — Andrzej Lam; 16.55 — Świat, obyczaje, polityka; 17.25 — Ekran wspomnień; „Trzy kobiety” — film fab. prod. polskiej; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Słynne arie o kobietach — śpiewa W. Ochman. Recytacje — C. Kapliński (kolor); 20.50 — „Kobiety ich życia” — „Harenda moja miłość”; 21.40 — „Zapisane w pamięci” — „Dekret o chlebie”.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Hodowla zwierząt, I. 35; „Hodowla kaczek, gęsi i indyków”; 13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, I. 29; „Orka ciągnikowa”; 15.40 — NURT — Ekonomia; „Gospodarze miejsce Polski w Europie i świecie”; 16.15 — Oferty; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwierzynek (kolor); 17.25 — „Gnieźno — Ostrów”; 17.55 — „Teleskop”; 18.15 — „Szlakiem śląskiej legendy” — film turystyczno-krajoznawczy (kolor); 18.25 — Transmisja II polowy międzypaństwowego meczu piłki nożnej: Kadra (Polska) — Anderlecht (Belgia); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — S. Stamp; „Szósty dzień tworzenia”; Reż. — H. Drygałski. Wykonawcy: H. Labonarska, J. Michałowski, Z. Krauze, W. Komasa, B. Idziak, J. Różański, T. Drzewiecki, T. Morawski, J. Flur, S. Pietraszewski, R. Jakubowicz, H. Olszewski, A. Błaszczak, M. Grudziński, P. Wypart, A. Horanin, S. Kwaśniewska, L. Łotocki, S. Owoc; 22.50 — Z cyklu: „Ludzie z plakatów”, odc. I pt. „Przysięgamy” (kolor); 23.30 — Dziennik (kolor); 23.45 — Arie operowe śpiewa Marta Bohacova — sopran CSRS.

PROGRAM II: 17.35 — Sport u sąsiadów; 18.25 — Program II proponuje; 18.35 — Z cyklu: „Pasjonaci” — „Odbudowa w Warszawie”; 18.55 — „Fotograf z ulicy Szewskiej” — rep. filmowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); „Doktor Ewa” — odc. IV: „Obowiązek lekarza” — ser. film TVP; 21 — „Spotkanie z jazzem”; 21.30 — „Droga” i „Kabaret” — polskie filmy animowane; 21.40 — 24 godziny (kolor); 21.50 — Z cyklu: „Wszystkie żyją ludzie”; 1) „Sukienicy spod Magury” — dok. film prod. czechosł. (kolor); 2) „I znowu mam swój dom” — dok. film prod. rumuński; 22.35 — NURT — Ekonomia; „Gospodarze miejsce Polski w Europie i świecie”.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH HISTORII M. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10—18. HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — zamknięte do odwołania. HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16. INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codzien-

nie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—13. PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9—15, środy g. 10—16, soboty zamknięte. NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15. Wystawa retrospektywna Jana Berdysaka. ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15. RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9—15, poniedziałki i środy — g. 12—18 „Wystawa waz golutowskich”. WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — Zamknięte do odwołania. MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10—18, niedz. i święta g. 11—20.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9—14, sob. g. 9—13. MUZEUM W ROGALINIE — g. 10—16. MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10—13, piątki g. 15—18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190). KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki Zygmunta Salaty — g. 10—20, niedz. g. 12—18. GALERIA NOWA (Dąbrowskiego 5) — malarstwo Jana Dobrowskiego — g. 10—13 i 15—19. TMMP (St. Rynek 10) — Wystawa exlibrisu Czesława Kelmę — g. 10—13 i 16—19 (do 15. VI). PTF (Paderewskiego) — „One” W. Flewńskiego i W. Nowaka z Krakowa (do 2. VI) — g. 10—19, niedz. i św. g. 10—15.



H

**JEŻELI NIE POZWALA
TOBIE CZAS NA PRANIE
BIELIZNY W DOMU,
MOŻESZ KORZYSTAĆ
Z PRALNI SAMOOBŚLUGOWYCH**

znajdujących przy przy:

- ◆ ul. Swoboda 49
- ◆ ul. Przybyszewskiego 44 a
- ◆ ul. Kazimierza Wielkiego 4
- ◆ ul. Łozowej 79
- ◆ na Osiedlu Piastowskim 75

albo oddać do PUNKTÓW USŁUGOWYCH

SPÓŁDZIELNI PRACY „ŚWIT”

znajdujących się na terenie m. Poznania.

4028-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu, ul. Grobla nr 15 — zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej zamieszkających w dzielnicy Wilda, że wszelkich informacji w sprawach związanych z zamianą gazu miejskiego na gaz ziemny zaazotowany, udziela telefonicznie punkt informacyjny zlokalizowany przy ul. Dolna Wilda, między ulicami Jerzego a Krzyżową — telefon 308-61.

Punkt czynny codziennie od godziny 7—15, a we wtorki i piątki — do godz. 18. 4032-M1

**Wojewódzki Związek
Spółdzielni Pracy w Poznaniu**,
ul. Czerwonej Armii 52/56, Dom Usług

UPRZEJMIIE ZAWIADAMIA,
że z dniem 3 czerwca br.
nastąpi zmiana numeru
centrali telefonicznej z 600-31

NA NOWY 69-91-61

3979-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańska Fabryka Łóżek Tocnych w Poznaniu, ul. Krańcowa 9 — przyjmie do pracy w okresie sezonu letniego do Ośrodka Kolonijnego w Ujściu na okres od 25. VI 1974 r. do 22. VIII 1974 r. (2 turnusy kolonijne) — **intendenta**.

Warunki pracy i pracy do omówienia w Dziale Socjalnym w PFŁT — ul. Krańcowa nr 9, pokój 110.
Dojazd tramwajami linii nr 6, 8, 12, 21 do ul. Krańcowej. 3865-K1

Centralne Laboratorium Akumulatorów i Ogniw w Poznaniu — zatrudni:

2 PROJEKTANTÓW — inżynierów mechaników, wzgl. techników mechaników. Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych — Poznań, ul. Forteczna 12/14 — Starołęka, telefon 730-11, wewn. 12. 3879-K1

Urząd Wojewódzki w Poznaniu - Wydział Budżetowo-Gospodarczy — zatrudni w okresie od 15 czerwca do 31 sierpnia 1974 roku na koloniach letnich (morze) w Pogorzeli — **pomoce kuchenne**.

Zapewnia się bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie oraz bezpłatny dojazd do osiedla. Wysokość wynagrodzenia do uzgodnienia.

Zgłoszenia przyjmuje się w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu - Wydział Budżetowo-Gospodarczy — ul. Stalingradzka nr 16/18, pokój 112 lub 113 (I piętro). 3940-K1

**OSRODEK BADAWCZO - ROZWOJOWY
MEBLARSTWA W POZNANIU**,
ul. Jeleniogórska nr 1

PRZYJMIE
W NAUKĘ ZAWODU UCZNIÓW
o specjalnościach:

**ŚLUSARZA MASZYNOWEGO - SPAWACZA,
TOKARZA ORAZ STOLARZA MEBLOWEGO**

Ośrodek zapewni przyjęcie do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących, wynagrodzenie zgodne z obowiązującymi przepisami oraz odzież roboczą.

3819-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe • Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi

ZAPRASZAJĄ NA

WIELKIERMASSZ

w niedzielę, dnia 2 czerwca — Rynek Jeżycki w godzinach od 9.00—13.00

Polecamy: konfekcję, dziewiarstwo, tekstylia, galanterię, obuwie dla dzieci i młodzieży oraz artykuły sportowe

4002-K1

Zebranie

Na zebraniu w stawie
przyszedł być łaskawie
pan dyrektor Szczupak
biegły w swych naukach.

Drobnica zebrana —
ukleje i płocie —
czekała od rana
marząc w zimnej wodzie.

Po jakimś czasie,
szef nareszcie przybył —
marsem twarz okraślił —
jak to grube ryby.

I zaczął. Zagadnień
wnet rozwinął szyki,
stwierdzając, że na dnie
brakuje krytyki.

Powiedział na koniec
tonem bardzo słodkim,
że chętnie w swym gronie
widzi nawet płotki...

Koreferent Piskorz
ukłonił się nisko
i rzekł, że Sum pragnie
tkwić w moralnym bagnie.

Około w tym momencie
okoniem by stanął,
lecz — fakt zdziwił ten cię —
cichy był jak anioł.

Umilkł żwawy Boleń,
Lin pobladał jak chusta,
nawet Sandacz wołał
nabrać wody w usta.

Czyżby tak się bali
zebrani Szczupaka,
że cisza na sali
panowała taka?

O, nie! Sprawę raczej
wyjaśnić już wolę:
to sen zmógł słuchaczy!
Sen — łącznie z fenolem.

Nie ma czego żałować...

Kogóż nie interesuje, jak wyglądać będzie nasza planeta, powiedzmy... za trzydzieści parę lat, oczywiście, jak dobrze pójdzie. Co zamierzają obecnie uczynić ludzie, by w roku 2000 dać sobie radę sami z sobą, zważywszy, że na początku przyszłego stulecia każdy będzie musiał szanować, jak siebie samego, 15 miliardów bliźnich. Tyle bowiem nas będzie.

Skorzystałem więc z okazji pobytu w naszym mieście prof. Adama Hydronett, światowej sławy futurysty, specjalizującego się w prognozowaniu rozwoju cywilizacji wieku XXI. Ścisła dieta profesora i nieprzyswajanie przez niego wagi do spraw doczesnych, sprawiły, że rozmawiając, pozostaliśmy przy kawie.

— Jak pan znajduje naszą kawę? — spytałem kurtuazyjnie.

— Owszem, niczego sobie, ale mogę panu, młody człowieku, zaręczyć, że za kilkadziesiąt lat taka kawa warta będzie fortuny. Przewidujemy, iż przy liczbie ludności, wynoszącej 15 miliardów osób, będziemy musieli produkować wodę na wszystkie dostępne sposoby, ponieważ konwencjonalne jej źródła zostaną wyczerpane. Wodę przyszłości, produkowaną z zasobów wody morskiej, deszczowej, przywożonej z innych planet, postanowiliśmy — zgodnie z sugestią naszego kolegi Hugona Schwabza — nazwać po prostu „erztzwasser“...

— Przepraszam, że przerywam, profesorze, ale może, póki co, zamówię odrobinę „Stołowej”. W gardle mi zaschło od słuchania...

— Proszę uprzejmie... O czym to ja mówię? O „erztzwasser”? Interesuje ona nie tylko biologów (niedostatek jej), bowiem może w przyszłości dać okazję do rozmaitych kombinacji i szachrajstw. Spodziewamy się, że stale wzrastające zapotrzebowanie na wodę wytworzy nowy rodzaj przestępstw „wasserraeuber”. Owi „wasserraeuber”, zorganizowawszy się w potężne, międzynarodowe gangi, mogą wykorzystać zwykłe, ludzkie pragnienie i spekulować na dostawach wody...

— Proponuję więc po małym koniaku, bo może przy następ-

nym spotkaniu nie będziemy już mieli okazji delektować się tym napojem?

— No cóż, nie oponuję, choć filut z pana nie lada. Obawam się bowiem, że na jednym się nie skończy.

— Wspominał pan o tych lotrach, napychających kieszenie na machinacjach wodnych...

— Młody człowieku, wyciąga pan zbyt pochopne wnioski. Nie powiedziałem ani słowa o napychaniu kieszeni, mówiłem jedynie o nadmiernym bogaceniu się... Proszę sobie wyobrazić następujące zdarzenie. W roku 2000 będą pańskie, powiedzmy, pięćdziesiąte urodziny. Zechce pan przyjąć gości przepysznie. Rok wcześniej, za pośrednictwem międzynarodowej organizacji do spraw światowej dystrybucji wody, zamówi pan pięciokilogramową puszkę, świeżej, czystej, chlorowanej wody — ot takiej jak ta, w której obecnie pan się myje. Jakaś będzie pańska gorycz, gdy miast wody jakiś kombinator przysłał panu 5 kilogramów indyjskiego kakao, a pański przydział sprzeda pokutnie z krociovym zyskiem.

— A to rzeczywiście świnia. Przepraszam bardzo, ale nie mogę odgadnąć, kto z mych znajomych powyższy się na takie łajdactwo...

— Żyje pan zbyt krótko, ludzie są zdolni do wielu podłości, gdy w grę wchodzi zyski. Obecnie obserwujemy bardzo ciekawe zjawisko ekonomiczne. Niepokojąco maleją światowe rezerwy coca-coli, soków owocowych i piwa. Są dzimy, że co zapobiegliwi wykupują te napoje i gromadzą, przewidując, nie bez słuszności, iż niebawem staną się one okazem rzadkim, kto wie, czy nie międzynarodowym środkiem płatniczym.

— To przerażające, ale bardzo prawdopodobne. Jeżeli w pańskiej pracy przyda się taki sygnał, to pragnę pana poinformować, że od dłuższego czasu brakuje tych napoi w naszym zakładowym bufecie. A prosiłbym ludzi chcieli by zrzucić za to odpowiedzialność na producentów, dystrybutorów i handlowców. Ale

wracając do tematu — jakie wyjście z sytuacji widzą eksperci?

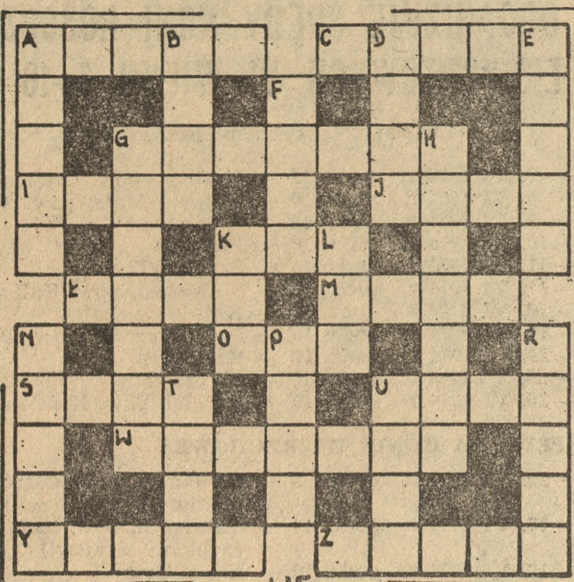
— Sugerujemy, by cały glob podzielić na wyspecjalizowane strefy: naturalną, rolniczą, energetyczną i urbanistyczną. Pierwsza z nich — najprzerzenniejsza — zajmie się gromadzeniem wody w warunkach naturalnych. Będą tam mieszkać jedynie specjaliści, zajmujący się produkcją pitnej wody. Do innych celów nie będzie potrzebna — mycie, pranie, oczyszczanie itp. odbywać się będzie przy wykorzystaniu preparatów chemicznych. W sektorze rolniczym, przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków, urządzeń i kultur uprawy, produkowana będzie żywność, w sferze energetycznej gigantyczne wyspy pomieszczą elektrownie atomowe, które położą kres niepokojom energetycznym. I wreszcie ostatnia strefa — „ekumenopolis” — światowe miasto, zajmująca najmniej powierzchnię, w której wybudowane zostaną kolosalne drapacze chmur, zdolne pomieścić po 100000 mieszkańców. W potężnych gmachach z betonu i stali znajdzie się wszystko, co człowiekowi do życia i pracy niezbędne. Nawet chmury będą betonowe, a słońce stalowe i naprawdę nie ma czego żałować, ponieważ słońce — planeta będzie niewidoczne poprzez tłustą warstwę sadzy, pyłów i kurzu.

— Trzeba mieć wiele wyobraźni, aby sobie w pełni wszystko to uzmysłować...

— Drogi kolego. Trzeba nie mieć wcale wyobraźni, aby...

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

KRZYŻÓWKA NR 21



Poziomo: A. podnosi ciężary, C. kwiat jesienny, G. drzewo w parku, I. człowiek nietowarzystki, J. blisko areny, K. 10X10, L. siedziba szkoły filozoficznej, M. poczucie harmonii, O. Nowak, S. czołg, U. stolica w Afryce, W. stan w USA, Y. knajpa, Z. miasto w tygodniu.

poliski”, skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Opracował: W. FIRLIK

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20

Poziomo: zamek, kajet, warta, Inari, dudek, sanie, znowa, Troja, Aar, Baityk, Ankara, tek, tatar, Paryż, złoto, Wilde, koszt, czoło, tkacz, Tytan.

Pionowo: znicz, miano, Kwisa, Orania, kadeł, jądrowo, taksa, Mława, watra, Raksa, Jerzy, akt, rak, ekonom, towot, talia, rzecz, pokot, ruszt, żeton.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Stefan Dunajski — ul. Nowotki 4 — 63-200 Jarocin, Cyrcylia Kubaczka — ul. Głogowska 118/1, 60-243 Poznań; Jolanta Szalkowska — ul. Szczepanowski 12 m 4 — 60-341 Poznań.

Nagrody wyślemy pocztą.

Etymologia finansowa

PIENIĄDZ — słowo to w języku cerkiewnym brzmiało peneg bądź penedz, w litewskim pinigas, a w węgierskim penez, co Węgrzy wzięli nie bezpośrednio od Niemców Preuning lecz za pośrednictwem Słowian, wreszcie w czeskim — peniz.

W dobie handlu wymienienego rolę pieniędzy pełniło bydło. Stoma krowami opłacano żonę, albo zabójstwo mężczyzny. W wielu językach na wyrażenie bydła i pieniądza jest to samo słowo. Po łacinie pecus — bydło — pecunia — pieniądze, po niemiecku Vieh oznacza jedno i drugie, w starosłowiańskim skot, z tym że później skotnica oznaczała skarb. Drobne opłaty składano w pieniądzu, w tym samym celu łamano też złote pierścienki. Odrabiano również od sztaby srebra kawałki w takiej ilości, ile wynosiło należne. Stąd powstało słowo ruble czyli odrabane kawałki. Z czasem miedź, srebro i złoto wyparły wszelką inną monetę, a okrągły kształt zastąpił każdy inny. Pierwsze polskie pieniądze zaczął bić ze srebra Mieszko I po przyjęciu chrztu — według wzoru czesko-frankofonskiego. Były to denary, od których w dziejach mennicy polskiej rozpoczyna się okres denarowy.

SKARB — a stąd skarbić, skarbowy, podskarbi, skarbnica i ciekawe słowo — skarbonka, który jest pomieszaniem skarbu z biblijną karboną. Karbona zaś oznaczała dawniej puszkę kościelną, służącą do zbierania ofiar pieniężnych. Skarb początkowo oznaczał oie czołowość, staranie. W języku cerkiewnym skarb: miał wyrażać żal i zgryzość. Po serb

sku skrbiti znaczyło troszczyć się i opiekować. U Czechów słowo to nabiera podwójnego znaczenia, ponieważ skrbiti zna czy skąpić albo skarbić sobie. Natomiast skrbec to po prostu sknera. W dawnej polszczyźnie skarbić znaczyło zjedynować i zaskarbiać czyjeś względy. Z czasem słowa tego używano w przenośni na oznaczenie kogoś drogiego i stało się ono osnową powiedzenia używanego w XVII w.: „Kiedy jest skarb twój, tam jest serce twoje” — powiedział Fabian Birkowski (1566 — 1636) kaznodzieja i pisarz.

WAGA — słowo to przeszło od nas na całą Ruś. U nas zaś wzięło się od niemieckiego Wage, waegen, i wiegen i rozrosło się niebawem. A więc ważyć, zważony, wążnik (w

żupach solnych), a także w słowach złożonych jak odwaga, powaga, uwaga, przewaga itp., a także wążki, poważny. Wśród ludu spotykamy wagować, co znaczyło wahać się. Było i inne znaczenie wagować od łacińskiego słowa wagari — włóczyć się, a stąd wagus i wagar — włóczęga, dalej waga-bunda (łacińskie — vaga-bundus), włóczący się, powśinnoga.

Co się zaś tyczy wagi w Polsce, to były one podobnie jak miary długości, powierzchni i pojemności bardzo różne. Na próżno sarkano na „bezprawie i nierząd wielki”, że co województwo, co powiat, co miasto inna waga i łokieć, inny garniec i korzec. Żądano, żeby przynajmniej w jednym województwie wagi i miary były jednaki. Przeprowadzono to jednak dopiero w 1674 roku dla Korony, a w roku 1766 dla Litwy.

Magia słowa drukowanego

Blyskawiczny konkurs: kto zgadnie, jaki produkt opatrzony jest następującym symbolem — CWD z.807/Ww WDA z. 626/382 2 000 000 1—X1614—532/2—40 sz. 200 BN—72/7328—03. — Uniwersalna maszyna do szycia dla mańkutów, zestaw aparatury do fotografii barwnej życia planktonu, wkretak do śrub z kwadratowym gwintem czy rdzeń głowicy rakiet typu zemia—ziemia? Nie. Jest to luksusowy, znajdujący się w szpitalu zastawienie papier toaletowy produkcji zakładów w Bardzie Śl. (cena 2,20).

Lyszącym dyskretnie wstawki dobieram, peruczki modeluję, czeszę włosy, ponad 40 cm kupię. — Mogę odstąpić 23 cm. Szukam współnika, który dopełniłby wymaganej długości. Zapewnię mu w zamian dyskretną wstawkę.

Wypożyczalnia poleca najmłodniejsze suknie ślubne, Świerczewskiego (naprzeciw niedźwiedzi). — Nie ma strachu. Stary niedźwiedź mocno śpi. Szybko więc sukienkę do torby — i w nogi.

Dywan wschodni antyczny

„Armenia” — sprzedam lub zamienię na samochód. — Ja zaś je stem w posiadaniu paczki starych tapet z 1897 roku. Chętnie wymienię je na jacht pełnomorski z załogą.

Przyjmę współnika do hodowli nutrii W-wa... — Jestem częściowo zainteresowany tą propozycją. Mógłbym zaferować parkę samców nutrii, z gatunku Starachowice. Oglądać można w środy i piątki pod białym Poznań.

Sprzedam pół bliźniaka... — Lapidarnie zdanko, a ile kryje w sobie dramatycznej treści.

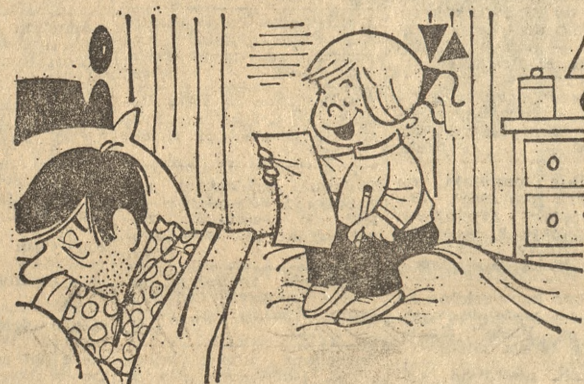
Mężczyznę—kobietę przyjmę do kolder. — Pod takim przykryciem gwarantuję się kolorowe, hermetyczne sny.

Pracownika (czkę), solidnego, wpracowanego w hodowlę goździłko szklanych — zatrudnię zaraz, lub do uzgodnienia. — Jak się domyślam, chodzi o uzgodnienie: kiedy „ka”, a kiedy „czkę”.

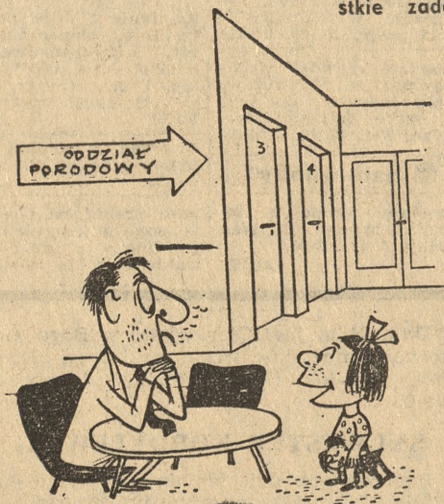
Automat do kremów „Mussina” sprzedam lub zamienię na automat.

— A zezwolenie na broń jest? (res)

Nasze pociechy

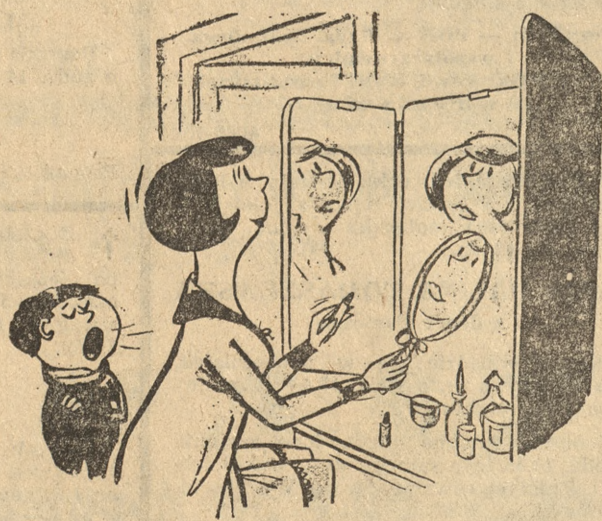
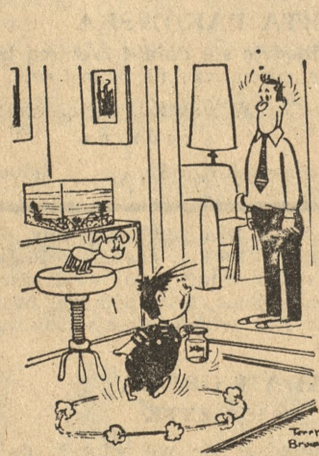


— Dzisiaj, tato, jest twój wolny dzień, a ja odrobiłam już wszystkie zadania. Czy nie moglibyśmy czegoś teraz wspólnie zrobić?



— Co to znaczy „badacz bieguna”? Wylaż mi stąd co prędzej?

— Tatusiu, jak będę dorosła, to także usiądę tutaj i będę czekała na moje dziecko!



— Staram się, aby ta rybka miała nieco ruchu, bo stale przebywa w tak małym pomieszczeniu!

— Kiedy wreszcie, mamo, będzie można z tobą rozmawiać w cztery oczy?